

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.  
Za odnośnienie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,  
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi  
i w Warszawie 4 kop.**

## Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

## OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstawy (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W działach handlowych: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

**FILIE:** Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bezdzinie.

Biją dzwony!...

Lud tłoczy się w świątyniach, śle modły dziękczynne ku Stwórcy w poczuciu wielkiej chwili, która jasnym promieniem zabłysła na tle ciemnej, szarej doli, jaka zawisała nad Polską. Znekany, chylący się do upadku naród wyteżył raz jeszcze wszystkie siły, aby ratować przyszłość swą, usunąć zło, które wtrącało go nieubłaganie w przepaść. Czuł, że nadszedł ostateczny czas, aby strząsnąć ze siebie to, co wywoływało wewnętrzny rozkład, co umożliwiało ościennym państwom zrealizowanie ich dążeń i zaborszych, czuł, że jeśli nie zdobędzie się na krok energiczny, wielki, nastąpi kres istnienia Rzeczypospolitej. Skupił się więc naród w sobie i po długich wysiłkach stworzył dzieło potężne, konstytucję 3-go maja.

Reformy ustroju wewnętrznego nie zdołały powstrzymać rozwoju wypadków. Zbyt daleko posunęła się choroba, tocząca organizm państwowy, uratować go nie mogło zatem lekarstwo nawet tak doskonałe. Zbyt głęboko wżarł się w całe nasze życie wróg, dążący konsekwentnie do zagarnięcia Polski, aby odrodzenie moralne, jakie spłynąć miało z wiekopomnego aktu, tchnąć mogło dostateczną do oporu siłą fizyczną. Polska, jako państwo, upadła.

Szły lata za latami, szły cierpienia i katusze, dola coraz cięższa. Naród rozdarty żył niemal bez nadziei, by wrócić byt, by przyszło odrodzenie. Coraz bardziej zacieśniały się kleszcze, duszące myśl polską, i zdawało się, że braknie już sił, by wytrwać, by pozostać narodem.

Zwolna, krok za krokiem, odbierano nam to, -co dały wieki pracy i męstwa, nie pozwolono nam nawet wspominać tych chwil, które świadczyły o tem, że Polska istniała.

Aż nadszedł dzień...

Rozgorzał wojną świat. Wojną straszną, na śmierć i życie. Spełniło się to, co od wieku było naszym dążeniem, coraz słabszym, coraz mniej widoków urzeczywistnienia mającym. Rosya ustąpiła z ziem naszych pod potężnymi ciosami oręża państw centralnych.

I znowu biją dzwony!...



3 Maja

Znowu lud tłoczy się w świątyniach, znowu zasyła modły dziękczynne przed Tron Najwyższego. Zwraca myśl ku tym chwilom, które odrodzenie zwiastowały, już nie w ciszy, nie w zamkniętych ścianach swych serc, lecz otwarcie, głośno. Może to uczynić dzisiaj, a nie grozi mu kara za to, że uczcić chce wielki wysiłek narodu, nie powstrzyma wylewu uczuć nahańka kozacka, ni szabla żandarma rosyjskiego.

Strasznie mści się los na tych, którzy nam wydzierali wszystko, co naród ma najdroższego. Kolos, depczący nas brutalnie i z niesłychanym cynizmem, wypędzony z ziem, które uważał za swą niepodzielną własność. Klęski, zadawane przez zwycięskie armie Niemiec i Austrii, wyprowadzają na jaw deprawację, w jakiej nurza się państwo rosyjskie. Rozkład wewnętrzny i bezsilność — oto dla Rosyi rezultaty zmagania się narodów. Nietrudno jej było sto lat temu zgnieść dogorywający organizm państwa polskiego, nietrudno pastwić się później nad bezbronny narodem, katować dzieci i kobiety. Ale gdy przyszło zmierzyć się z siłą i siłą wykazać, nahańka okazała się za słabą. Uległ kolos, zbudowany na krzywdzie, łzach i grzechu!

Świt jasny wstaje dla narodu polskiego. Przez klęskę ciemniejszy, przyszłość nowa rodzi się dla ciemzonego. Ożywia się duch, który nie zdołał zamrzeć w klęskach i nieszczęściu, wstaje do nowego życia. I jak wówczas, 125 lat temu, kupi się naród pod skrzydłami orła, by powitać odrodzoną Polskę!

Lata klęsk i bólów nie zdołały zniweczyć tego, co w piersiach naszych tliło się ukrytą iskierką, naród nie zatracił swej świadomości i z chwilą, gdy z ziemi naszej ustąpił wróg, iskra ta wybuchła jasnym, wielkim płomieniem. Oczy nasze i myśli zwracają się dzisiaj ku przeszłości, ku tym, wzniosłym chwilom, gdy naród cały zjednoczył się we wspólnym celu odrodzenia Ojczyzny. We wspomnieniu tej wielkiej chwili czerpiemy siłę na nową drogę, którą iść mamy, z jedną myślą, łączącą wszystkich Polaków, myślą o przyszłości Ojczyzny.

I dzwony biją...

A lud śle modły o wolność!...

# Konstytucya 3-go Maja 1791 roku.

## USTAWA RZĄDOWA\*).

W imię Boga, w Trójcy Świętej Jedynej. Stanisław August z Bożej łaski i woli narodu Król Polski, Wielki książę Litewski, Ruskim, Pruskim, Podolskim, Podlaskim, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Siewierski i Czernichowski. Wraz ze Stanami skonfederowanymi w liczbie podwójnej naród Polski reprezentującymi.

Uznając, iż los nas wszystkich od ugrunтовania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, iż z tej dogorywającej chwili, która nas samych sobie zwróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną, i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugrunтовania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy; i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopókiby naród w czasie, prawem przepisany, wyraźną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to konstytucji dalsze ustawy Sejmu terazniejszego we wszystkich zastosować się mają.

### I.

#### Religia panująca.

Religią narodową jest i będzie wiara święta rzymska katolicka ze wszystkimi jej prawami. Przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania jest zabronione pod karą mitemi apostazy. Ze zaś ta sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom, jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiece rządowej winniśmy i dlatego wszelkich obrządków i religij wolność w krajach Polskich, podług ustaw krajowych, warujemy.

### II.

#### Szlachta ziemianina.

Szanując pamięć przodków naszych, jako fundatorów rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolność, prerogatywy pierwszeństwa w życiu prywatnym i publicznym najuroczyściej zapewniamy, szczególnie zaś prawa, statuty i przywileje, temu stanowi od Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego, Władysława Jagiełły i Witolda, brata jego, Wielkiego Książęcia Litewskiego, niemniej od Władysława i Kazimierza Jagiellończyka, od Jana Albrechta, Aleksandra i Zygmunta Pierwszego braci, od Zygmunta Augusta ostatniego z linii Jagiellońskiej sprawiedliwie i prawnie nadane, utwierdzamy, zapewniamy i za niewzruszone uznajemy. Godność stanu szlacheckiego w Polsce za równą wszelkim stopniom szlachectwa gdziekolwiek używanym przyznajemy. Wszystkie szlachte równymi być między sobą uznajemy, nietylko co do starania się o urzędy i o sprawowanie posług ojczyźnie, honor, sławę, pożytek przynoszących, ale oraz co do równego używania przywilejów i prerogatyw, stanowi szlacheckiemu służących; nadewszystko zaś prawa bezpieczeństwa osobistego, wolności osobistej i własności gruntowej i ruchomej tak, jak od wieków każdemu służyły, świątobliwie, nienaruszenie zachowane mieć chcemy i zachowujemy, zareszając najuroczyściej, iż przeciwko własności czyjejkolwiek żadnej odmiany lub ekscypcy w prawie nie dopuścimy, owszem najwyższa władza krajowa i rząd, przez nią ustanowiony, żadnych pretensyj pod pretekstem jurium regalium i jakiegokolwiek innym pozorem do własności obywatelskich bądź w części, bądź w całości rościć sobie nie będzie.

Dlatego bezpieczeństwo osobiste i wszelką własność, komukolwiek z prawa przynależną, jako prawdziwy społeczny węzeł, jako źródło wolności obywatelskiej szanujemy, zabezpieczamy, utwierdzamy i, aby na potomne czasy szanowane, ubezpieczone i nienaruszone zostawały, mieć chcemy. Szlachtę za najpierwszych obrońców wolności i niniejszej konstytucji uznajemy. Każdego szlachcica enocie, obywatelstwu i honorowi jej świętość do szanowania, jej trwałość do strzeżenia poruczamy, jako jedyną twierdzę ojczyzny i swobód naszych.

### III.

#### Miasta i mieszczenie.

Prawo na terazniejszym Sejmie zapadłe pod tytułem: „Miasta nasze Królewskie wolne w państwie Rzeczypospolitej\*\*“ w zupełności utrzymane mieć chcemy i za część niniejszej

\*) Volumina Legum. t. IX. Wyd. Komisji prawniczej Akademii Umiejętności w Krakowie, Kraków, 1899 r.

\*\*) Uchwalone d. 18 kwietnia 1791 r., datowane d. 21 kwietnia. Vol. Leg. IX, str. 215 i następn.

konstytucji deklarujemy, jako prawo wolnej szlachcie polskiej dla bezpieczeństwa ich swobód i całości wspólnej ojczyzny, nową, prawdziwą i skuteczną dające siłę.

### IV.

#### Chłopi włościanie.

Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkosć i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc: iż odtąd, jakiegokolwiek swobody, nadania lub umowy dziedzicze z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli, czyliby te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione, będą stanowiąc wspólny i wzajemny obowiązek podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu zawartego w takich nadaniach i umowach, pod opiekę rządu krajowego podpadający. Układy takowe i wynikające z nich obowiązki, przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nietylko jego samego, ale i następców jego, lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmienić nie będą mogli. Nawzajem włościanie jakiegokolwiek majątkości od dobrowolnych umów, przyjętych nadań i z nimi związanych powinności usuwać się inaczej nie będą mogli, tylko w takim sposobie, i z takimi warunkami, jak w opisach tychże umów postanowione mieli, które, czy na wieczność, czyli do czasu przyjęte, ściśle ich obowiązywać będą. Zawarowawszy tym sposobem dziedziców przy wszelkich pożytkach od włościan im należących, a chcąc jak najskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności krajowej, ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi tak nowo przybywających, jako i tych, którzyby, pierwsi z kraju oddalwszy się, teraz do ojczyzny powrócić chcieli, tak dalece, iż każdy człowiek do państwa Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi Polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce, wolny jest czynić umowy na osiadłość, roboczną lub czynsz, jak i dopóki się umówi, wolny jest osiadać w mieście lub na wsiach, wolny jest mieszkać w Polsce, lub do kraju, do którego zechce, powrócić, uczyniwszy zażądać obowiązków, które dobrowolnie na siebie przyjął.

### V.

#### Rząd czyli oznaczenie władz publicznych.

Wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu. Aby więc całość państw, wolność obywatelska i porządek społeczności w równej wadze na zawsze zostały, trzy władze rząd narodu Polskiego składać powinny i z woli prawa niniejszego na zawsze składać będą, to jest władza prawodawcza w Stanach zgromadzonych, władza najwyższa wykonawcza w królu i Straży i władza sądownicza w jurysdykcjach, na ten koniec ustanowionych, lub ustanowić się mających.

### VI.

#### Sejm czyli władza prawodawcza.

Sejm czyli Stany zgromadzone na dwie Izby dzielić się będą: na Izbę poselską i na Izbę senatorską pod prezydencją Króla. Izba poselska, jako wyobrażenie i skład wszelkiej władztwa narodowego będzie: świątynią prawodawstwa. Przeto w Izbie poselskiej najpierw decydowane będą wszystkie projekty. 1-mo. Co do praw ogólnych, to jest: konstytucyjnych, cywilnych, kryminalnych, i do ustanowienia wierzystych podatków, w których to materiałach propozycje od tronu województwom, ziemiom i powiatom do roztrąśnienia podane, a przez instrukcje do Izby przychodzące, najpierwsze do decyzji wzięte być mogą. 2-o. Co do uchwał sejmowych, to jest pborów doczesnych, stopnia monety, zaciągnięcia długu publicznego, nobilitacji i innych, ordynaryjnych i ekstraordinaryjnych, wojny, pokoju, ostatecznej ratyfikacji traktatów związkowych i handlowych, wszelkich dyplomatycznych aktów i umów, do prawa narodów ściągających się, kwitowania magistratur wykonawczych i tym podobnych zdarzeń, głównym narodowym potrzebom odpowiadających, w których to materiałach propozycje od tronu, prośb do Izby poselskiej przychodzące mające, pierwszeństwo w prowadzeniu mieć będą. Izby senatorskiej, złożonej z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów, pod prezydencją Króla, mającego prawo raz dać wotum swoje, drugi raz paritatem rozstrzygać osobiste lub nadesłaniem zdania swojego do tejże Izby, obowiązkiem jest: 1-mo. Każde prawo, które po przejściu formalnym w Izbie poselskiej do Senatu natychmiast przesłane być powinno, przyjąć lub wstrzymać do dalszej narodu delibracji, o pisana w prawie większością głosów. Przyjęcie moc i świętość prawa nadawać będzie. Wstrzymanie zaś zawiesi tylko prawo do

przyszłego ordynaryjnego Sejmu, na którym, gdy powtórna nastąpi zgoda, prawo zawieszony od Senatu przyjętem być musi.

2-do. Każdą uchwałę sejmową w materiałach wyżej wliczonych, którą Izba poselska Senatowi przysłać natychmiast powinna, wraz z tą Izba poselską większością głosów decydować, a złączona Izba obydwoh większością, podług prawa opisana, będzie wyrokiem i wolą Stanów. Warujemy, iż senatorowie i ministrowie w obiektach sprawowania się z urzędowania swego bądź w Straży, bądź w komisjach, wotum decisiarum w Sejmie nie będą mieli, i tylko zasiadać w Senacie mają dla dania eksplicacyi na żądanie Sejmu. Sejm zawsze gotowym będzie: prawodawczy i ordynaryjny.

Rozpoczynać się ma co dwa lata, trwać zaś będzie podług opisu prawa o sejmach. Gotowy, w potrzebach nagłych zwołany, stanowić ma o tej tylko materii, do której zwołany będzie, lub o potrzebie, po czasie zwołania przypadłej; prawo żądane na tym ordynaryjnym Sejmie, na którym ustanowionym było, znoszone być nie może. Komplet Sejmu składać się będzie z liczby osób niższym prawem opisanej, tak w Izbie poselskiej, jak i w Izbie senatorskiej. Prawo o sejmikach na terazniejszym Sejmie ustanowione, jako najistotniejszą zasadę wolności obywatelskiej uroczyście zabezpieczamy. Jako zaś prawodawstwo sprawowane być nie może przez wszystkich, i naród wyraża się w tej mierze przez reprezentantów czyli posłów dobrowolnie wybranych, przeto stanowimy, iż posłowie, na sejmikach obrani, w prawodawstwie i ogólnych narodu potrzebach, podług niniejszej konstytucji uważani być mają jako reprezentanci całego narodu, będąc składem ufnosci powszechnej. Wszystko i wszędzie większością głosów udecydowane być winno; przeto liberum veto, konfederacye wszelkiego gatunku i sejmy konfederackie, jako duchowi niniejszej konstytucji przeciwne, rząd obalające, społeczność niszczące, na zawsze znosimy. Zapobiegając z jednej strony gwałtownym i częstym odmianom konstytucji narodowej, z drugiej użyć potrzeba wydoskonalenia onej po doświadczeniu jej skutków, co do pomysłowości publicznej, porę i czas rewizji i poprawę konstytucji co lat dwadzieścia pięć naznaczamy. Chcąc mieć takowy Sejm Konstytucyjny ekstraordinaryjny podług aso-bnego o nim prawa opisu.

### VII.

#### Król, władza wykonawcza.

Zaden rząd najdoskonalszy bez dzielnej władzy wykonawczej stać nie może. Szczęśliwość narodu od praw sprawiedliwych, skutek od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu niebezpieczeństwami napełniło Polskę. Zawarowawszy przeto wolnemu narodowi Polskiemu władzę praw sobie stanowienia i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą, oraz wybierania urzędników do magistratur, władzę najwyższego wykonywania praw Królowi w radzie jego oddajemy, która to rada Strażą praw zwąć się będzie. Władza wykonawcza do pilnowania praw i onych pełnienia ściśle jest obowiązana. Tam czynna z siebie będzie, gdzie prawa pozwalają, gdzie prawa potrzebują dozoru, egzekucji, a nawet silnej pomocy. Posłuszeństwo należy się jej zawsze od wszystkich magistratur; moc przynaglenia nieposłusznego i zaniedbującego swe obowiązki magistratury w jej ręku zostawiamy. Władza wykonawcza nie będzie mogła praw stanowić ani tłumaczyć; podatków i pborów pod jakimkolwiek imieniem nakładać, długów publicznych zaciągać, rozkładu dochodów skarbowych przez Sejm zrobionego odmieniać, wojny wydawać, pokój ani traktatów i żadnego aktu dyplomatycznego definitive zawierać. Wolno jej tylko będzie tymczasowe z zagranicznymi prowadzić negocjacye, oraz tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokojności kraju wynikające potrzeby załatwiać, o których najbliższemu zgromadzeniu sejmowemu donieść winna.

Tron Polski elekcyjnym przez familię mieć na zawsze chcemy i stanowimy.

Doznane klęski bezkrólewioh, peryodyczny rząd wyrażających, powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi Polskiej i zamknięcie na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych, pamięć świętości i szczęścia ojczyzny naszej za czasów familii ciągłej panujących, potrzeba odwrócenia od ambicji tronu obcych i możnych Polaków, zwrócenia do jednomyślnego wolności narodowej pielęgnowania, wskazały roztropności naszej oddanie tronu Polskiego prawem następstwa. Stanowimy przeto, iż po życiu, jakiego nam dobroć Boska pozwoli, elektor dzisiejszy Saski w Polsce królować będzie; dynastia przyszłych Królów Polskich zacznie się na osobie Fryderyka Augusta, dzisiejszego elektora Saskiego, którego sukcesorem de lumbis z pleci męskiej tron Polski przeznaczamy. Najstarszy syn króla panującego po ojcu na tron na-

stępować ma. Gdyby zaś dzisiejszy elektor Saski nie miał potomstwa pleci męskiej, tedy mąż przez elektora, za zgodą Stanów zgromadzonych córce jego dobrany, zaczynać ma linię następstwa z pleci męskiej do tronu polskiego. Dlatego Maryę Augustę Nepomucenę, córkę elektora, za infantkę polską deklarujemy, zachowując przy narodzie prawo żadnej prekskrypcji podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego domu, po wygaśnięciu pierwszego.

Każdy Król, wstępując na tron, wykona przysięgę Bogu i Narodowi, na zachowanie Konstytucji niniejszej, na pacta conventa, które ułożone będą z dzisiejszym elektorem Saskim, jako przeznaczonym do tronu, i które tak, jak dawne, wiązać go będą. Osoba Króla jest święta i bezpieczna od wszystkiego. Nie sam przez się nie czyniący za nie w odpowiedzi Narodowi być nie może. Nie samowładca, ale ojcem i głową Narodu być powinien i tym go prawo i Konstytucja niniejsza być uznaje i deklaruje. Dochody tak, jak będą w pakciach konwentach opisane, i prerogatywy tronowi właściwe niniejszą Konstytucją dla przyszłego elekta zawarowane, tkniętymi być nie będą mogły. Wszystkie akta publiczne, trybunały, sądy, magistratury, monety, stemple pod Królewskim isć powinny imieniem Króla, któremu wszelka moc dobrze czynienia zostawiona być powinna, mieć będzie ius agratiandi na śmierć skazanych, prócz in crimibus status. Do króla rozrządzenie najwyższe siłami zbrojnemi krajowemi w czasie wojny i nominowanie komendantów wojska należeć będzie, z wolną atoli ich odmianą za wolą Narodu. Patentować oficerów i mianować urzędniki podług prawa niższego opisu, nominować biskupów i senatorów podług opisu tegoż prawa, oraz ministrów, jako urzędników pierwszych władzy wykonawczej, jego będzie obowiązkiem. Straż czyli Rada Królewska do dozoru, całości i egzekucji praw Królowi dodana, składać się będzie: 1-mo z prymasa, jako głowy duchowieństwa Polskiego, i jako prezesa Komisji edukacyjnej, mogącego być wyręczanym w Straży przez pierwszego ex ordine biskupa, którzy rezolucji podpisywać nie mogą; 2-do z pięciu ministrów, to jest: ministra policyi, ministra pieczęci, ministra belli, ministra skarbu, ministra pieczęci do spraw zagranicznych; 3-o z dwóch sekretarzy, z których jeden protokół Straży, drugi protokół spraw zagranicznych trzymać będą, obydwaj bez wotum decydującego. Następca tronu, małoletności wyszedłszy i przysięgę na Konstytucję wykonawszy, na wszystkich Straży posiedzeniach, lecz bez głosu przytomnym być może. Marszałek sejmowy, jako na dwa lata wybrany, wchodzić będzie w liczbę zasiadających w Straży, bez wdawania się w jej rezolucye, jedynie dla zwołania Sejmu gotowego. W takim zdarzeniu, gdyby on uznał w przypadkach, koniecznego zwołania Sejmu gotowego wymagających, rzetelną potrzebę, a Król go zwołać wzbraniał się, tedy tenże marszałek do posłów i senatorów wydać powinien listy okólne, zwołując onych na Sejm gotowy i powody zwołania tego wyrażając. Przypadki zaś do koniecznego zwołania Sejmu są tylko następujące: 1-mo w gwałtownej potrzebie do prawa narodów ściągającej się, a szczególnie w przypadku wojny ościennej; 2-do w przypadku wewnętrznego zamieszania, grożącego rewolucją kraju lub kolizją między magistraturami; 3-tio w widocznym powszechnym głodu niebezpieczeństwie; 4-to w osierociłym stanie Ojczyzny przez śmierć Króla lub w niebezpiecznej jego chorobie. Wszystkie rezolucye w Straży rozstrząsane będą przez skład wyżej wspomniany, decyzya królewska po wysłuchanych wszystkich zdaniach przeważać powinna, aby jedna była w wykonaniu prawa wola. Przeto każda ze Straży rezolucya pod imieniem Królewskim i z podpisem ręki Jego wychodzić będzie, powinna jednak być podpisana także przez jednego z ministrów, zasiadających w Straży, i tak podpisana do posłuszeństwa wiązać będzie, i dopełniona być ma bądź przez komisję, bądź przez jakiegokolwiek magistratury wykonawcze, w tych jednak szczególnych materiałach, które wyraźnie niniejszym prawem wyłączone nie są. W przypadku, gdyby żaden z ministrów zasiadających decyzyi podpisać nie chciał, Król odstąpi od tej decyzyi, a gdyby przy niej upierał się, marszałek sejmowy, w tym przypadku, upraszać będzie o zwołanie Sejmu gotowego, i jeżeli Król spóźniać będzie zwołanie, marszałek to wykonać powinien. Jako nominowanie wszystkich ministrów, tak i wezwanie z nich jednego do każdego administracyi wydziału do Rady swojej czyli Straży Króla jest prawem. Wezwanie to ministra do zasiadania w Straży na lat dwa będzie z wotem onego nadal przez Króla potwierdzeniem. Ministrowie, do Straży wezwani, w komisjach zasiadać nie mają. W przypadku zaś, gdyby większość dwóch trzecich części wotów sekretarych obydwoh izb złączonych na Sejmie ministra bądź w Straży, bądź w urzędzie odmiany żądała, Król natychmiast na jego miejsce innego nominować powinien. Chcąc, aby Straż praw narodowych obowiąza-

na była do ścisłej odpowiedzi Narodowi za wszelkie onych przestępstwa, stanowią, iż, gdy ministrowie będą oskarżeni przez deputację, do egzaminowania ich czynności wyznaczoną, o przestępstwo prawa, odpowiadać mają z osób i majątków swoich. W wszelkich takowych oskarżeniach Stany zgromadzone prostą większością wotów Izby złączonych odesłać obwinionych ministrów mają do Sądów sejmowych po sprawiedliwe i wyrównujące przestępstwo ich ukaranie, lub przy dowiedzionej niewinności od sprawy i kary uwolnienie. Dla porządnego władzy wykonawczej dopełnienia, ustanawiamy oddzielne Komisye, mające związek ze Strażą i obowiązane do posłuszeństwa tejże Straży. Komisarze do nich wybierani będą przez Sejm dla sprawowania urzędów swoich w przeciągu czasu, prawem opisane. Komisye te są: 1-mo edukacyi; 2-do policyi; 3-tio wojska; 4-to skarbu. Komisye porządkowe wojewódzkie na tym Sejmie ustanowione, równie do dozoru Straży należące, odbierać będą rozkazy przez wyżej wspomniane pośrednicze Komisye, respective co do obiektów każdej z nich władzy i obowiązków.

## VIII.

## Władza sadowicza.

Władza sadowicza nie może być wykonywaną ani przez władzę prawodawczą, ani przez Króla, lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna zaś być tak do miejsc przywiązana, żeby każdy człowiek blizką dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę krajowego rządu. 1-mo Ustanawiamy przeto sądy pierwszej instancyi dla każdego województwa, ziemi i powiatu, do których sędziowie wybierani będą na sejmikach. Sądy pierwszej instancyi będą zawsze gotowe i czuwające na oddanie sprawiedliwości tym, którzy jej potrzebują. Od tych sądów iść będzie apelacja na Trybunały główne, dla każdej prowincyi być mające, złożone również z osób na sejmikach wybranych. I te sądy tak pierwszej, jako i ostatniej instancyi będą sądami ziemian-skimi dla szlachty i wszystkich właścicieli ziemskich za kimkolwiek, in casibus iuris et facti. 2-do Jurzydykce zaś sądowne wszystkim miastom podług prawa Sejmu teraźniejszego „O miastach wolnych Królewskich“ zabezpieczamy. 3-tio Sądy referendarskie dla każdej prowincyi osobno mieć chcemy w sprawach włóścian wolnych, dawnymi prawami sądowi temu poddanych. 4-to Sądy zadworne, asesorskie, relacyjne i kurlandzkie zachowujemy. 5-to Komisye wykonawcze będą miały sądy w sprawach, do swych administracji należących. 6-to Oprócz sądów w sprawach cywilnych i kryminalnych dla wszystkich stanów, będzie Sąd najwyższy, sejmowy zwany, do którego przy otwarciu każdego Sejmu obrane będą osoby. Do tego sądu należeć będą występy przeciwko Narodowi i Królowi, czyli crimina status. Nowy kodeks praw cywilnych i kryminalnych przez wyznaczone przez Sejm osoby spisać rozkazujemy.

## IX.

## Regencya.

Straż będzie oraz regencyą, mając na czele królową, albo w jej nieprzytomności prymasa. W tych trzech tylko przypadkach miejsce mieć może regencya: 1-mo w czasie małoletności Króla; 2-do w czasie niemocy, trwałe pomieszenie zmysłów sprawującej; 3-tio w przypadku, gdyby Król był wzięty na wojnie. Małoletność trwać tylko będzie do lat 18 zupełnych; a niemoc względem trwałego pomieszenia zmysłów deklarowaną być nie może, tylko przez Sejm gotowy większością wotów trzech części przeciwko czwartej Izby złączonych. W tych przeto trzech przypadkach prymas Korony Polskiej Sejm natychmiast zwołać powinien, a gdyby prymas tę powinność zwióczył, marszałek sejmowy listy ogólne do posłów i senatorów wyda. Sejm gotowy urządzi kolej zasiadania ministrów w regencyi i królową do zastąpienia Króla w obowiązkach jego umocuje. A gdy Król w pierwszym przypadku z małoletności wyjdzie, w drugim do zupełnego przyjdzie zdrowia, w trzecim z niewoli powróci, regencya rachunek z czynności swoich oddać mu powinna i odpowiadać Narodowi za czas swego urzędowania tak, jak jest przepisano o Straży, na każdym ordynaryjnym Sejmie, osób i majątków swoich.

## X.

## Edukacya dzieci królewskich.

Synowie królewscy, których do następstwa tronu Konstytucya przeznacza, są pierwszymi dziećmi Ojczyzny, przeto bacność o dobre ich wychowanie do Narodu należy, bez uwłoczenia jednak prawom rodzicielskim. Za rządu królewskiego sam Król z Strażą i wyznaczonym od Stanów dozorcą edukacyi królewiczów wychowaniem ich zatrudniać się będzie. Za rządu regencyi zaś z wspomnianym dozorcą edukacyi ich powierzona mieć sobie będzie. W obydwóch przypadkach dozorca, od Stanów wyznaczony, donosić winien na każdym ordynaryjnym Sejmie o edukacyi i postępkach królewiczów. Komisyi zaś edukacyjnej powinnością będzie podać układ instrukcyi i edukacyi synów królewskich do potwierdzenia Sejmowi, a to, aby jednostajne w wychowaniu ich prawda wpajały ciągle i wcześniej w umyśle przyszłych następców tro-

nu religię, miłość cnoty, Ojczyzny, wolności i Konstytucyi krajowej.

## XI.

## Siła zbrojna narodowa.

Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobod narodowych. Wojsko nie innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły Narodu. Naród winien wojsku swemu nagrodę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno Narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej, słowem winno być jego najsilniejszą tarczą. Aby przeznaczenia tego dopełniło niemylnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej, stosownie do opisów prawa, powinno wykonywać przysięgę na wierność Narodowi i Królowi i na obronę Konstytucyi narodowej. Użytem być więc wojsko narodowe może na ogólną krajową obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto egzekucyi jego nie był posłusznym.

## Dzień 3 maja r. 1791.

Przeprowadzenie wiekopomnej Ustawy Rządowej wyznaczone było pierwotnie na dzień 5 maja r. 1791. Umyślono skorzysać ze świąt wielkanocnych, podczas których wielu posłów rozjechało się do domów. Posłów ze stronnictwa patriotycznego król listownie wezwał do przyspieszenia powrotu, spodziewanych przeciwników konstytucyi zostawiono w spokoju. Tym sposobem osłabić zamierzano opozycyę.

Ale już w ostatnich dniach kwietnia pogłoski o planowanej konstytucyi zaczęły się rozchodzić po Warszawie. Zaniepokojeni moskalfilowie posłali po swoich posłów na prowincyę; poseł rosyjski Bułhakow dał znaczną sumę na przekupstwo jednej ze swoich kreatur, wypróbowany ten środek zawiódł tym razem. Probowano więc nastroszyć patriotów, grożąc wielkimi burdami, a nawet rozlewem krwi w sali sejmowej. Wskutek tych wicherzeń stronnictwo patriotyczne postanowiło przyspieszyć o dwa dni termin uchwalenia konstytucyi.

Wieczorem dnia 2 maja odbyło się w klubie patriotycznym w pałacu Radziwiłłowskiem zebranie przedwstępne, na którym odczytano projekt ustawy, powitany okrzykami „zgoda!“ i oklaskami. Kilku moskalfilów wcisnęło się do sali i próbowało wszcząć dyskusyę nad projektem, ale ich do głosu nie dopuszczono.

Patrioci obmyśliłi potem sposób postępowania w dniu następnym. Chciano uniknąć scen gwałtownych, zarazem jednak nie dopuścić oporu ze strony przekupionych przez Moskwę lub fanatycznych zwolenników „złotej wolności“ i niczem nie dać się odwieść w ogłoszeniu nowej ustawy. Zarządzono więc środki ostrożności, ściągnięto wojsko w pobliżu Zamku, gdzie sejm obradował, zabezpieczono porządek w sali poselskiej.

Od rana dn. 3 maja tłumy ludności ciągnąc zaczęły pod Zamek. Mieszczanie, świeżo obdarowani przez sejm postępowem prawem z dnia 18 kwietnia r. 1791, śpieszyli na pomoc sejmowi, w razie, gdyby moskalfilowie pozwolili sobie chcieli na większe wybryki.

Na długo przed rozpoczęciem posiedzenia sala była przepełniona. Opozycya była w komplecie, z hetmanem Branickim na czele, ale patrioci mieli ich na oku i przy każdym postawili po dwóch, trzech swoich ludzi, aby ich w razie wybuchu unieszkodliwić.

O 11-iej wszedł do sali król z licznym orszakiem, w którym było wielu wojskowych. Przy tronie stanęli brygadjerowie Wielhorski i Jan Potocki, oraz pułkownik Hofmann; książe Józef Poniatowski i generał Gołkowski stanęli za marszałkiem sejmowym Małachowskim.

Marszałek zagał posiedzenie, słowami, że deputacya spraw zagranicznych otrzymała od posłów przy dworach obcych niepokojące wiadomości, które pragnie zakomunikować sejmowi. W sali odezwały się okrzyki: „prosimy czytać depesze!“; zarazem jednak wystąpiła na scenę opozycya. Wyznaczony przez nią do wszczęcia burdy poseł kaliski, Suchorzewski, zaczyna krzycząc: Proszę o głos! Mam wyjawić wielkie i okropne rzeczy!“ Nie dopuszczony do głosu, Suchorzewski biegnie ku tronowi, pada na ziemię i czółga się, wołając do króla, aby praw wolnego człowieka gwałcić nie dawał. Pozwalają mu wreszcie mówić, a wtedy oskarża sejm o gwałt, o zamach na wolność, pieni się i tysiączne wykrzykuje niedorzeczności. Z początku przerywają mu okrzyki oburzenia, później śmiechy. Nie słuchając go już, wszyscy wołają o depesze.

Matuszewicz, członek deputacyi spraw zagranicznych, odczytuje relacye polskich agentów dyplomatycznych, stwierdzające, że po dworach zagranicznych zaczyna być głośno o projektach nowego rozbioru Polski. Zabiera głos marszałek Potocki i w krótkim, ale pięknym przemówieniu, wzywa króla, aby raczył objawić myśl swoją, w jaki sposób ratować zagrożoną ojczyznę.

Król zabrał głos i oświadczył, że myśląc o ratowaniu kraju, za wspólną naradą z gorliwymi obywatelami, ułożył projekt nowej formy rządu. Mowę przyjęto okrzykami i zażądano odczytania projektu, co też sekretarz uskutecznił. Po odczytaniu projektu ogromna większość Izby zaczęła wołać „Zgoda!“, głośną nieliczne głosy opozycyi. Marszałek Małachowski przemówił z dziękczynieniem, wzywając króla do połączenia się z narodem.

Opozycya nie dała jednak za wygrane. Jeden za drugim zaczęli przemawiać jej członkowie, dowodząc, że projekt sprzeczny jest z prawem i zagraża wolności. Suchorzewski znów wybiega na środek sali, wlokąc za sobą sześciolatniego synka i krzyczy: „Wiem, że nie tylko na Rzeczpospolitą ale na pierwsze jej obrońce, na mnie, na moje życie jest sprzysiężenie. Nie dbam o to i zabiję własne dziecię, tu na miejscu, wśród obrad sejmowych, aby nie dożyło niewoli, którą ten projekt gotuje“. Scena była wstrętna: przerażone dziecko wyrwało się z rąk ojca, który rzucał się, jak szalony. Kilku posłów wyrwało chłopca z rąk Suchorzewskiego, a jego samego za drzwi wypchnięto.

Ponieważ wśród oponentów byli ludzie dobrej wiary, posłowie patriotyczni, chcąc ich przekonać, zaczęli ich zbijać. Wywiązała się dyskusya, która trwała długo; należało się obawiać, że w tej powodzi słów utonie cała sprawa i Izba nie poweźmie decyzji. Wobec tego posłowie patrioci zaczęli wołać, aby król zaprzysiągł nową konstytucyę. Król odrzekł, że chętnie to uczyni, ale musi przedtem wiedzieć, jaka jest prawdziwa wola sejmu. Marszałek Małachowski wezwał posłów do głosowania, prosząc tych, którzy są projektowi przeciwni, aby się odezwali. Milczeli czas jakiś oponenti: wstyd im się było przyznać, jak ich jest mało. Zadeklarowali się wreszcie i okazało się, że ich jest tylko 17 (sześciu z nich zresztą nazajutrz zmieniło zdanie i oświadczyło się za projektem).

Widząc tak znikomą mniejszość, patrioci znów wołać zaczęli o przysięgę. Król, głęboko wzruszony, oświadczył, że jest gotów przysięgać. Biskup Turski odczytał mu rotę przysięgi, a król, położywszy rękę na ewangelii, przysięgę wykonał. Wielka radość zapanowała w całym zgromadzeniu, z uniesieniem podnoszono ręce, rzucano czapki w górę, ze łzami w oczach wołano: „Niech żyje!“ Król zawał: „Przysięgam Bogu, że wolać tego nie będę. Wzywam tedy kochających ojczyznę, niech idą za mną do kościoła na złożenie Bogu wspólnej przysięgi i dziękczynienia, że nam dozwolił, tak uroczystego i zbawiennego dokonać dzieła“.

Z wyjątkiem oponentów ruszyli wszyscy do katedry. Była już godzina siódma i piękny, pogodny dzień miał się ku schyłkowi. Król poszedł do kościoła przez kurytarze zamkowe, posłowie ulicą Świętojańską. Wieść o uchwaleniu konstytucyi już się była dostała poza salę sejmową. Mieszczanie, uszczęśliwieni tą uchwałą, gdy zobaczyli marszałków, przerwali szpaler, porwali ich za ręce i zanieśli do katedry.

Tu przemówił jeszcze marszałek konfederacyi litewskiej Sapieha, który oświadczył, że nie należał do autorów ustawy i wogóle nie był dopuszczony do tajemnicy; widzi w ustawie przepisy, które nie zgadzają się z jego zapatrywaniami; nie ma jednak tyle miłości własnej, aby swą opinię przekładał nad zdanie króla, marszałka sejmowego i tylu innych znacznych mężów; nie chce rozdwojenia narodu, a więc gotów jest też złożyć przysięgę. Te szlachetne słowa wzruszyły obecnych: otoczono Sapiehę i ścisłano go serdecznie. Po odczytaniu raz jeszcze rotę przysięgi, biskup Gorzeński zaintonował hymn „Te Deum laudamus“; śpiewali go wszyscy w kościele, śpiewali za kościołem, a te głośne tysiączne złożyły się w chór tak potężny, że zagłuszył organy kościelne, a huku dnia grzmiających z tarasu zamkowego zaledwo dosłyszeć było można.

Wrócili jeszcze posłowie z królem do sali zamkowej, w której pozostało było kilkunastu posłów z opozycyi, naradzających się, jak obalić zapadłą uchwałę. Król, zasiadłszy na tronie, polecił marszałkom, aby odebrali przysięgę na nową konstytucyę od urzędników i wojska i odłożyli posiedzenie do dnia 5 maja. Była godzina 9 wieczorem, gdy wszyscy się rozeszli.

Ludność miejska, wyszedłszy z katedry z rozwiniętymi chorągiewkami, odprowadziła obu marszałków do domu, poczem udała się przed pałac Saski, wołając: „niech żyje elektor, następca tronu!“ Późno w noc

przechadzały się tłumy po ulicach, wznosząc okrzyki na cześć króla i konstytucyi i dopiero nad ranem uspokoiło się miasto.

Tak się zakończył ten dzień pamiętny w dziejach ojczyzny naszej.

A. Bał.

## Setna rocznica

Konstytucyi 3 Maja w Warszawie  
(1891 r.)

Około godziny 11-iej przed południem wypełnił się kościół św. Jana. Nie było w tem nic dziwnego, był to bowiem dzień niedzielny. Zwracała uwagę tylko znaczna liczba studentów uniwersytetu i wogóle młodzieży. Po nabożeństwie część młodzieży grupkami po kilku udała się przez Krakowskie - Przedmieście, Nowy Świat i Aleje Ujazdowskie do ogrodu Botanicznego. Na ulicach ruch był niewielki, gdyż w obawie zaburzeń wielu mieszkańców powstrzymało się od wychodzenia na miasto.

Studenci przybyli do ogrodu Botanicznego, z odkrytymi głowami obeszli szczytki kamiennokaplicy i, powróciwszy przez Aleje Ujazdowskie, rozeszli się na plac Trzech Krzyży. Wieczorem około godz. 6-iej, gęsty tłum zebrał się w Alejach Ujazdowskich około ogrodu Botanicznego. Zachowanie się tłumy było zupełnie spokojne. Kilkaset osób weszło parami do ogrodu i przechodziło koło ruin kapliczki, zdejmując czapki i kapelusze. Pannie składały bukietki. Oberpolicmajster Kleigels, w asystencyi komisarza, przypatrywał się tej demonstracyi spokojnie, wzywając tylko czasem do rozejścia się.

Około godz. 8-iej tłumy publiczności skierowały się z powrotem ku miastu. Policya nie stawiała przeszkód. Gdy pochód zbliżał się do zamku, oberpolicmajster Kleigels wezwał do rozejścia się, oświadczył, że użyje siły... Wkrótce zjawili się na mieście kozacy...

Część pochodu skierowała się na plac Teatralny, poczem, po ukazaniu się kozaków, weszła do ogrodu Saskiego. Ogród zamknięto i dokonano licznych aresztowań. Aresztowano również późnym wieczorem młodzież na ulicach, liczbę aresztowanych podawano na sto kilkadziesiąt osób.

Urzędowy opis manifestacyi w dniu 3-im maja roku 1891-go, pomieszczony w „Warszawskim Dniwniku“, brzmiał jak następuje:

„Zapowiedziany przez zalewające Królestwo Polskie proklamacye d. 21 kwietnia, a nowego stylu 3-ciej maja... nie przedstawiał w Warszawie wczesnym rankiem nic niezwykłego ze strony ludności polskiej. Dzień ten niedzielny, wypadający jednocześnie z dniem wielkanocnym ludności prawosławnej, niczem się nie odróżniał od innych świąt polskich. Za pośrednictwem agentów stało się wiadomem, że demonstracyę rozpoczną studenci uniwersytetu warszawskiego w kościele św. Jana. Około godz. 11 przed poł. zaczęli się oni istotnie tam zbierać, wchodząc do kościoła po 2 — 3, umieszczając się w trzech punktach między publicznością. W przybliżeniu zebrało się ich około 70, a w tej liczbie byli również wychowawcy instytutu weterynaryi. Taka sama w przybliżeniu liczba studentów zebrała się w kościele Panny Maryi. Po skończeniu nabożeństwa skierowali się oni... ku ogrodu Botanicznemu, mieszając się z publicznością, wychodzącą z kościołów. W tym czasie z ulic Wilczej, Pięknej i Instytutowej zaczęli jeszcze liczniej ukazywać się... kierując się niewielkimi grupkami do ogrodu Botanicznego. Wchodziłi grupkami nie większemi nad pięciu i kilka razy w milczeniu, z odkrytymi głowami, obeszli znajdujące się w końcu ogrodu zwaliska kaplicy, której początek budowy, według wiadomości miejscowej, przypała jednocześnie z konstytucyą dnia 3-go maja roku 1791 (!). Do studentów przyłączyło się kilku starszych gimnazjalistów, oraz damy, znajdujące się w ogrodzie, które w szczeliny ruin kładły bukietki. Następnie wszyscy podzieliłi się na partye i od placu św. Aleksandra rozeszli się w różne strony. Około godz. 5-iej po południu w Alei Ujazdowskiej przy masie spacerującej tam publiczności znowu pokazały się grupy studentów. Wchodzili do ogrodu Botanicznego i wychodzili partiami. Do nich przyłączyły się osoby prywatne, uczniowie i damy. Zaczęli znów partiami obchodzić zwaliska, odkrywając głowy, a damy składając bukietki. Pomocnik komisarza wezwał tłum do rozejścia się, lecz dopiero po przybyciu p. policmajstra i po usilnych przestrogach z jego strony... zaczęto się rozchodzić. Po drodze ku placowi św. Aleksandra czytano jakieś notatki litografowane, a oddając je jeden drugiemu: po odejściu tłumy na lawce znalazł się naprzeciw ruin napis czerwonym ołówkiem: „Konstytucya i rewolucya“, a wśród kwiatów — szczeliniach — metalo-

we listki laurowe z czapek gimnazjalistów. Tłum studentów w liczbie 100 skierował się w asystencji masy publiczności na plac Zamkowy z widocznym zamiarem wejścia do kościoła św. Jana. Tam oberpolicmajster ponownie wezwał tłum do rozejścia się i jednocześnie wobec rozpoczynającego się zmroku, wezwano słońce kozaków. W tym czasie tłum skierował się na plac Teatralny ku ogrodowi Saskiemu, a po ukazaniu się kozaków rozproszył się, ale znaczna jego część ukryła się w ogrodzie Saskim, gdzie też zatrzymano 32 osoby, co do których prowadzone jest śledztwo administracyjne.

## Chłopi i mieszczenie w konstytucji 3 maja.

Konstytucja 3-go maja, którą każdy Polak chlubić się może, jest najwspanialszym pomnikiem duchowego odrodzenia naszego narodu. Ten naród, chyłający się w okresie królów elekcyjnych do upadku, a wskutek wadliwej formy rządu, wyłącznego panowania u przywilejowanego stanu szlacheckiego i poniżenia innych stanów, pogrążony w ciemności, poznaje w końcu, że istniejący w kraju porządek sypcha nieszczęsną Ojczyznę w przepaść, że jest zły, a tem samem wymaga gruntownej naprawy. Grono ludzi, odczuwających grozę położenia kraju, podejmuje usilną pracę w celu przeprowadzenia pożytecznych reform wewnętrznych, któreby już wykorzystały. I ta praca garstki pełnych poświęcenia ludzi nie była nadaremna, doprowadziła bowiem do ogłoszenia znakomitej Ustawy Rządowej 3-go maja. Ustawa Rządowa jednym zamachem obala dotychczasowy ustroj państwa, gdyż z anarchicznej Rzeczypospolitej szlacheckiej tworzy monarchię dziedziczną, konstytucyjną, określając jednocześnie stanowisko władzy prawodawczej — sejmowi, i władzy wykonawczej — królowi, znosi „liberum veto“, zaprowadza ulepszenia w sądownictwie, wojsku i skarbie, tudzież reguluje wzajemne stosunki trzech stanów: szlachty, mieszczaństwa i włościan.

Mieszczaństwo zostało zbliżone ze szlachtą i otrzymało prawa, poprzednio tylko szlachcie przysługujące, włościan przyjęto pod opiekę prawa i rządu krajowego, szlachcie pozostawiono dawne jej przywileje i pierwszeństwo w życiu prywatnym i publicznym. Z dzisiejszego punktu naszych zapatrywań, wobec dążeń do zniszczenia wszelkich ograniczeń i różnic klasowych i zrównania praw politycznych i społecznych wszystkich stanów, konstytucja zadowolić nas nie może. Jeżeli atoli porównamy stosunki, w dawnej szlacheckiej Polsce

z tymi, jakie wytwarzała konstytucja, jeżeli zwrócimy uwagę na czas i warunki, wśród których ogłoszona została, musimy przyznać, że zrobiła ona pierwszy ogromny krok na drodze do zapewnienia pomyślnego rozwoju dla wszystkich stanów narodu i ich równouprawnienia. Konstytucja była dziełem potężnym i pięknym, była aktem niebywałej doniosłości, która świadczyła nader wymownie o znacznej dojrzałości politycznej narodu polskiego.

Aby dobrze zrozumieć korzyść, jaką odnieśli z konstytucji 3-go maja chłopci i mieszczenie, trzeba przypomnieć sobie, jakie było ich położenie w Polsce XVI, XVII i XVIII-go wieku, epoce wszechwładnego panowania szlachty.

Szlachta, zdobywając sobie za panowania Jagiellonów wszelkie prawa, była równocześnie do wzmocnienia swej władzy. Na sejmie w Piotrkowie 1496 r. (w czasie panowania króla Jana Olbrechta) zapadło prawo, zabraniające mieszczaństwu posiadania i nabywania dóbr ziemskich. Od tego czasu położenie mieszczaństwa zaczęło stopniowo pogarszać się, wzbroniono im dostęp do urzędów państwowych i wyższych godności duchownych, ograniczono samorząd miast, który otrzymały one jeszcze za Piastów i oddano je pod władzę starostów, dopuszczających się wielu nadużyć, ograniczono handel i przemysł mieszczański. Zająęcia mieszczańskie uważano nieomal za hańbiące. Szlachcie, zajmującej się handlem, tracił swoje szlachectwo. Mieszczenie, nie mając swych przedstawicieli w sejmie, nie mogli protestować przeciw zgubnym dla nich uchwałom; zależni byli w zupełności od szlachty. Ruina mieszczaństwa polskiego, jaka powstawała wskutek tego ustroju, wróżyła rychły upadek handlu i przemysłu krajowego, wiodła do rozstroju wewnętrznego Polski. Zrozumieli to wreszcie ludzie o głębszych umysłach, patrioci pragnący szczerze dobra Ojczyzny i Narodu. W pierwszej połowie XVIII wieku zaczęto słowem i piśmem poruszać sprawę mieszczaństwa, nawołując energicznie do zniesienia wszelkich przepisów, ograniczających swobodę i tamujących rozwój stanu mieszczańskiego.

W czasie obrad Sejmu Czteroletniego wystąpił jako obrońca praw mieszczaństwa, prezydent Warszawy Jan Dekert. Porozumiewając się z Kołłątajem, jednym z twórców konstytucji 3-go maja, Dekert wezwał do Warszawy przedstawicieli stu kilkudziesięciu miast Korony i Litwy, którzy mieli przedłożyć sejmowi swoje żądania. Wskutek zabiegów tej delegacji i Dekerta, Sejm wyznaczył w grudniu 1789 r. „Deputację do roztrząśnienia żądań mieszczaństwa“. Deputacja ta zakończyła swą pracę dopiero w kwietniu 1791 r. Dzięki temu, że większość szlachty w sejmie była przychylna mieszczaństwu, dążenia jego zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. W dniu 18 kwiet-

nia ogłoszono prawo o mieszczaństwie, zatwierdzone później przez artykuł III konstytucji.

Otrzymał on następujące przywileje. Naprzód bardzo ważne prawo „*animam captivam nisi jure victum*“, czyli, że nikt nie będzie aresztowany i uwięziony bez wyroku sądowego. Dalej otrzymali dostęp do wszystkich godności duchownych i świeckich. Zająęcia mieszczańskie nie miały odtąd nikomu ubliżać i szlachta mogła zajmować się handlem i rękodzielnictwem i przyjmować obywatelstwo miejskie, nie tracąc przez to przywilejów swojego stanu. Chociaż faktycznie nie przypuszczono mieszczaństwu udziału w prawodawstwie, jednakże otrzymali oni prawo wybierania swych reprezentantów — plenipotentiów, którzy, zasiadając w kilku komisjach, mieli w sprawach dotyczących miast i handlu, głos decydujący, w innych zaś — głos doradczy. Wreszcie ułatwiono mieszczaństwu nobilitację, a miastom zapewniono samorząd i cofnięcie wszechwładnego panowania starostów szlacheckich.

Tak więc stan miejski pod wszelkimi względami, z wyjątkiem sprawowania rządów, został ze szlachtą zrównany. To też dziwić się nie należy radości i uniesieniu mieszczaństwa, którzy ze łzami dziękowali królowi za ustawę. Po ogłoszeniu jej zapanowała w Warszawie radość powszechna. Wiele szlachty i magnatów, jak np. Stanisław Małachowski, w celu zbliżenia się i zbratania z mieszczaństwem, zapisały się do list miejskich.

Co się tyczy włościan, artykuł IV-ty konstytucji brzmiał, jak następuje:

„Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze źródło bogactwa krajowego, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jak i przez własny interes dobrze rozumiany, pod opieką prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc, iż odtąd jakiegokolwiek swobody lub umowy dziedziczą z włościanami dóbr swoich, czy to z gromadami, czy też z każdym z osobna służyli, stanowić będą wspólny i wzajemny obowiązek, pod opieką rządu podpadający. Ogłoszona zostaje wolność dla ludzi, z zagranicy przybyłych, tak nowo przybywających, jako i tych którzyby pierwsi z kraju oddalili się, teraz do Ojczyzny powrócić chcieli. Kto tylko stanie na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie.“

Ustawa, przyjmująca włościan pod opiekę prawa i rządu, była zapowiedzią wielkiej wagi, że włościanin odtąd znajdować będzie sprawiedliwość i obronę od ucisku pana.

W dawnej Polsce szlacheckiej dziedzic miał nieograniczoną władzę nad życiem i śmiercią chłopca (*jus vitae et necis*), mógł czynić z nim co mu się podobało, miał prawo w razie ucieski chłopca ścigać go na własną rękę

i karać, sprawował nad nim sądy. Rząd traktował włościan zupełnie obojętnie, uważając ich jedynie za siłę roboczą, z której korzyści czerpała szlachta; sposób postępowania z nimi pozostawiono wyłącznie sumieniu i dobrej woli szlachcica. To też zawarta w Ustawie Rządowej 1791 r. zapowiedź kontroli rządowej nad stosunkami dworu do włościanstwa i do trzymywaniem zawartych dobrowolnie umów, miała wielkie znaczenie. Los chłopca miał się znacznie polepszyć. Wprawdzie, przy porównaniu praw, które dała konstytucja mieszczaństwu z korzyściami, jakie osiągnęli z niej włościanie, nasuwa się myśl, że za mało polepszone był tych ostatnich, bo, co najważniejsza, nie zniesiono pańszczyzny. Nie można jednak zarzucać twórcom Konstytucji, że mało myśleli o włościanach. Musieli oni liczyć się przezorność z okolicznościami zewnętrznymi, z nastrojem ogólnoszlacheckim. Uwłaszczenie włościan mogłoby wywołać protest większości szlachty i zbrojny opór, co w następstwie spowodowałoby zniweczenie wielkiej reformy, i nie dopuściło do przeprowadzenia innych koniecznych zmian wewnętrznych. Potrzebę polepszenia doli włościan zaznaczono w licznych broszurach jeszcze przed Sejmem Czteroletnim; kilku magnatów zniósł dobrowolnie pańszczyznę w swych majątkach. Na sejmie przekażą część posłów sprzyjała włościanom i przemawiała za nimi gorąco, jednakże zupełnego zniesienia pańszczyzny, które stanowiłyby przewrót w stosunkach włościan ze szlachtą, jeszcze się lekano.

Konstytucja musiała więc poprzestać na zniesieniu bezwzględnej zależności włościan od panów i wzięciu pierwszych pod opiekę prawa, inne ulepszenia i reformy w ich sprawie pozostawiając przyszłości.

Pełna reforma włościanstwa mogłaby może znaleźć urzeczywistnienie, gdyby włościanie byli świadomi swego znaczenia politycznego i społecznego, i wystąpili w obronę swych interesów, jak to na sejmie uczynili mieszczenie. Ale chłop polski, przez kilka wieków uciskany i pozbawiony swej woli, był zupełnie ciemny; znał nad sobą jedną tylko powagę — pana, nieograniczonego władzę jego życia i mienia, nie przypuszczał nawet, że samowole tego pana rząd ukroczyć może, nie pojmował, że stan włościański jest, według słów Konstytucji „najdzielniejszą kraju siłą“, a więc może z wszelką słusnością domagać się równouprawnienia z innymi stanami.

I dopiero, gdy wieść o ogłoszeniu Konstytucji, rozbiegłszy się po całym kraju, zawitała i pod strzechy wieśniacze, chłop uczuł, że nastają dla niego lepsze czasy, że Ojczyzna ujmie się za swym, dotychczas wzgardzonym, synem, bierze go pod swą opiekę i ma stać się dlań prawdziwą matką. Zabiły więc chłopskie serca wdzięcznością dla twórców Konstytucji.

## Murawjew na Litwie.

(Dalszy ciąg).

W sierpniu i grudniu r. 1863 poddano powszechnej rewizji całą szlachtę większą i drobną. Jeżeli kto wydawał się podejrzanym, zabierano go natychmiast do więzienia. Od września nie potrzebowali już naczelnicy wojenni nawet żadnego pozworu do zabierania zapasów żywności: okólnik z dnia 13 września poleca zagarniać je wprost, w celu szybszego wywieżenia band rozbójniczych. Dalej rozkazuje Murawjew niszczyć zaścianki szlacheckie i nawet zagrody chłopskie po lasach, mieszkających zaś wypędzać — aby powstańcy nie mieli się gdzie chronić. Całe rodziny drobno-szlacheckie „nie zasługujące na zaufanie“ okólnik z dnia 9 listopada 1863 r. nakazuje więzić i wysłać do odległych gubernij.

Lasy miały osobne prawodawstwo. Właściciel lasu nie mógł się w nim nawet pokazać, jeżeli nie chciał uchodzić za „buntownika“. Robiono w lasach szerokie wyręby nie tylko według widzimisię oficerów, ale nawet gromad wiejskich. Właściciel nie tylko nie dostawał drzewa wyciętego, ale jeszcze płacił musiał za wyrąbanie go i wywieżenie. Straż leśną poddano naczelnikom wojennym. Instrukcja Murawjewa nakazywała uwięzić natychmiast leśniczych pochodzenia polskiego, którzy „świadomie nie przeszkadzili czynom powstańców“. Przy takim prawie karnem ci nieszczęśliwi ludzie zdani byli zupełnie na łaskę i niełaskę naczelników wojennych. Po tem nawet leśniczych, uznanych za zupełnie niewinnych, Murawjew kazał przepędzać wraz z rodzinami do dalszych okolic. W zimie r. 1863/64 nawet chłopci białoruscy bali się jeździć po drzewo do lasu, z obawy, aby ich nie oskarżono o dostarczanie żywności powstańcom.

### III.

Po miastach Murawjew zaostrzył przedewszystkiem kontrolę paszportów. Za każdego nie wpisanego do księgi meldunkowej lokatora, właściciel domu płacił 25 rubli kary. Hotelarze składali kaucyę do 500 rub. Za gościa bez paszportu płacił gospodarz 100 rubli, za

„buntownika“ schwytanego w hotelu, kawiarni lub cukierni 100 do 200 rubli. Za drugim razem zamykano zakład na parę miesięcy, za trzecim zarem zupełnie; kaucyę za każdym razem zabierano. Właściciele domów za „buntownika“ lub „osobę podejrzaną“ płacili od 100 do 200 rubli; lokal po takiej osobie brano bezpłatnie na kwatery dla wojska. Gdy się podobny wypadek zdarzył po raz trzeci, wypędzano z domu wszystkich lokatorów, dom zajmowano na cały rok dla wojska, właściciel zaś płacił jeszcze wysoką karę pieniężną. Dnia 23 września r. 1863 Murawjew nakazał wszystkim właścicielom domów i gospodarzom lokalów publicznych „upatrywać przestępców“ pomiędzy lokatorami i gośćmi. Kazał im też sporządzać „listy podejrzanych“. Zatajenie pociągało za sobą taką samą karę, jak wykrycie buntownika po raz trzeci.

Wszystkie drukarnie, litografie i zakłady fotograficzne „niezasługujące na zaufanie“ w sierpniu r. 1863 zamknięto i opieczętowano. „Zasługujące na zaufanie“ musiały dać poręczenie trzech znanych osób, złożyc wysoką kaucyę, odpowiadać za wszystkich pracowników i znosić jeszcze ustawiczne rewizje.

Za każdego ucznia w szkole rodzice musieli dawać poręczenie po 100 do 200 rubli, przez czas zaś wakacji obowiązani byli do spiegowania, „czy nie wybiera się do bandy“. Co do wszystkich, którzy po wakacjach nie wrócili do szkoły, wszczynano śledztwo.

Zaraz po przyjeździe do Wilna Murawjew wystąpił z projektem kontrybucji od własności polskiej. Zatwierdzono go w Petersburgu dn. 20 czerwca r. 1863. Na wsi wszystkie majątki ziemskie polskie płaciły 10% od dochodu; taka sama kontrybucja spadała na dochody duchowieństwa. Na zapłatę kontrybucji Murawjew wyznaczył tydzień czasu; kto nie zapłacił w terminie, temu liczyli inwentarz i zboże. Kontrybucyę tę płacono na Litwie przez lat 40.

W miastach kontrybucya wynosiła 1% od wartości domów; właściciele „wyjątkowo niezbytliczni“ dla rządu płacili 2% i 3%. Kontrybucyę tej podlegali Polacy i Żydzi.

Czego nie zabrały grzywny, egzekucyę do rąk i kontrybucyę, to pochłaniał sekwestr. Często zajmować majątki na skarb bez żadnych nawet pozorów prawnych. Stosowne polecenie mógł wydać każdy dowódca od-

działu, działającego przeciwko powstańcom. Po miesiącu rządów Murawjewa było już 396 osób skazanych na utratę majątku: 17 tylko za to, że ich synowie są w powstaniu; w 75 wypadkach nie przytoczono żadnego powodu, w 7 zaś wypadkach motywem było to, że rząd nie wie, co się stało z właścicielami majątków.

Przy końcu lipca r. 1863 powstania na Litwie już prawie nie było: dla Murawjewa był to powód do jeszcze okrutniejszego postępowania z pozostałymi powstańcami. Dnia 25 lipca Murawjew ogłosił, że w „lasach pozostałi tylko uparci, zakamieniali rozbójnicy, odznaczający się zwierzęcością i gwałtami; tacy zoczyńcy nie zasługują na żadną litość“. Do polecenia satrapy stosowali się ściśle podwładni. Mordowano setkami nie tylko rannych na pobojowiskach, ale i jeńców, odstawianych do więzienia. Na jesieni r. 1863 i na wiosnę r. 1864 Murawjew zarządził wielkie oblavy po lasach na tulających się niedobitków powstania. Do tych oblav oprócz wojska należały straża wiejskie. Za każdego zatrzymanego powstańca Murawjew płacił po 5 rubli; jeżeli jednak schwytało go na gruntach szlacheckich, dwór lub okolica płaciły 200 rubli kary.

### IV.

W lecie r. 1863 Murawjew, któremu nie starczyło Litwy, jako terenu gwałtów wciągnął się do Królestwa. Użył do tego środka niesłychanego: sfalszowany uchwały pełnomocników gminy Zyple, w powiecie kalwaryjskim, wzywającej go, aby gminę „przyjął pod siebie“. Murawjew zagarnął nie tylko tę gminę i powiat, ale i całą gubernię Augustowską. Osobliwy ten zabór dostał sankcyę z Petersburga dnia 19 października r. 1863. Murawjew miał pozwolenie na rząd wojskowy i policyjny w tej gubernii; ale zajął się także uwłaszczeniem chłopów, rozpędzaniem sądów i wogóle zaprowadzeniem własnej administracyi.

Grzywny, sekwestry, doraźne wysyłanie na Sybir, mordowanie powstańców i podejrzanych o sprzyjanie powstaniu wkrótce już przestały zaspokajać dzikie instynkty Murawjewa. Zaczęto burzyć do szczętu osady ludzkie, wszystkich zaś ich mieszkańców pędzić na wygnanie. Odbywało się to według procedury następującej: Wojsko wraz ze strażą wiejską ze wsi sąsiednich zajmowało skazaną osadę. Wszystką ludność, bydło, konie i trzodę

wypędzano z zagród. Sprzęty znoszono na stos, zboże zsypywano na kupy, siano i słomę układano w sterty. Konie i trzodę dawano żołnierzom i chłopom okolicznym. Spędzoną ludność otaczano kordonem, potem puszczano kozaków z żagwiami, aby podpalali osadę. Jednocześnie piechota podpałała stos ze sprzętami skazańców i sterty ze zbożem\*).

Pożarowi musiała się ludność przyglądać najspokojniej: każde przekleństwo lub złorzeczenie uchodziło za „bunt“. Gdy dokonane dzieła zniszczenia, sprowadzono plugi i zaorywano pogorzelsko. Potem mężczyźni zabierano do więzienia i zaczynało śledztwo, które kończyło się zawsze wywiezieniem ich wraz z rodzinami na Sybir lub do wschodnich gubernij Rosyi. Grunty oddawano albo miejscowym starowiercom, albo kacapom z głębi Rosyi sprowadzonym.

W ten sposób znikło z powierzchni ziemi kilkadziesiąt folwarków i okolic szlacheckich. A burzono je za byle co: naprz. Grano pol i Bohdaniance Seweryna Romera poszły z dymem za to, że ekonom i strzelec z tych dóbr poszli do powstania, dziedzic zaś wiedział o tem i nie zadenuncyował ich.

Najstraszniejsze przesładowanie zaczął Murawjew na zimę r. 1863, gdy już powstania nie było wcale na Litwie. Nie chodziło już o tropienie „buntowników“ po lasach, ale o wyszukiwanie ich współników po dworach i miastach. System murawjewowski był prosty: naczelnik wojenny w powiecie i jego podwładny „stanowcy“ dostawali awanse i nagrody, o ile w swym okręgu nalapali sporo „buntowników“; gdy ich znaleźli mało, groziła im dymisyja. To też starali się mieć więźniów jaknajwięcej, a gdzie nie dało się inaczej, stosowali znaną metodę moskiewską: prowokacyę. Oficerowie gwardyi z zamiłowaniem przebiegali się za dezertersów z wojska i blagali po dworach o przytułek. Kto takiego prowokatora przyjął, był zgubiony.

(D. c. n.).

\* Postępowanie to przypomina bardzo spustoszenia, dokonywane w r. 1915 przez uciągające z Polski wojska rosyjskie „ze względów strategicznych“. Pretekst za każdym razem był inny, ale przyczyna rzeczywista ta sama: żądza niszczenia dla samego niszczenia, żądza zakorzeniona głęboko w każdej duszy moskiewskiej.

Niestety niedługo trwały dni radości i szczęścia. Konfederacja Targowicka już w następnym roku obala wspaniałe dzieło, które Polskę miało dźwignąć z upadku.

Lud polski zaczynał wtedy dopiero żyć, rozwijać się i działać, poraz pierwszy dopiero wystąpił do walki z wrogiem na polach Racławickich, dając dowody wielkiego męstwa i poświęcenia.

Konstytucja 3-go maja upadła, lecz pamięć o niej nigdy w narodzie polskim nie zginie. Ona odrodziła nasz naród, była dlań jutrzienką lepszej przyszłości, ona dała hasło do zbierania wszystkich stanów, do wprowadzenia w czyn wielkiej idei: „z szlachcią polską, polski lud“.

W czasie powstania Kościuszkowskiego szlachcice, mieszczańscy i chłop walczą za wspólną matkę — Ojczyznę, zjawiają się piękne, bohaterkie postacie szewca Kilińskiego i Bartosza Głowackiego, kosyniera.

To też każdy prawdziwy Polak czcić będzie zawsze pamięć Konstytucji, chlubić się nią, uznawać jej rocznicę za pierwsze święto narodowe; każdy, w którym bije prawdziwie polskie serce, z rozrzewnieniem wspomina dzień 3-go maja, kiedy kraj cały rozbrzmiewał okrzykami wesela i entuzjazmu: „Wiwat sejm! Wiwat naród! Wiwat wszystkie stany!“.

Dziś, w 125-letnią rocznicę Konstytucji 3-go maja mamy możność stwierdzenia, że naród polski zawarte w niej wskazania wielkich sercem i rozumem ludzi, wchłonął w siebie. Dziś, jak przed 125 laty, szlachcice, mieszczańscy i chłop, złączeni wspólnym dobrem Ojczyzny, brać udział będą w obchodzie rocznicy Konstytucji 3-go maja, wolni od kajdan moskiewskich.

L. K. G.

## Lódź w roku 1791.

Jak wyglądała Lódź w roku ogłoszenia Konstytucji Trzeciego Maja?

Nietrudno to sobie wyobrazić na zasadzie statystyki, dokonanej w dwa lata później, bo w roku 1793, gdy na podstawie drugiego rozbioru Polski, Lódź przypadła w udziale Prusom. Wówczas to miasteczko z rąk biskupów kujawskich przeszło na własność rządu pruskiego. Przy tej okazji dokonano spisu ludności i całego „inwentarza“ miasteczkowego, który wykazał 190 mieszkańców, 1 kościół, 44 domów mieszkalnych, 11 niezamieszkałych, 18 placów, 44 stodoł i 1 wieżęnie drewniane. Z instytucji użyteczności publicznej spis wymienia 4 studnie i dwa szynki. Inwentarz żywych mieszkańców stanowiły: 18 koni, 97 wołów, 58 krów i 63 sztuki nierogacizny. Rzemiosła były reprezentowane przez 2 garbarzy, 1 ślusarza, 1 kowala, 1 szewca, 1 krawca i 8 kłodziejów, którzy w zupełności wystarczali miejskim i okolicznym mieszkańcom. Zarząd miasta składał się z burmistrza, czterech radnych i pisarza.

Wymieniony w tym spisie drewniany kościółek św. Józefa istnieje dotąd. Początkowo znajdował się on przy ul. Zgierskiej, w roku zaś 1889 przeniesiony został z inicjatywy ks. proboszcza Siemca na ul. Ogrodową, gdzie do tej pory się znajduje. Jest to jedyny zabytek starożytny, który w roku konstytucji liczył już pół trzecia wieku istnienia.

Szkoda, że w programie uroczystości dzisiejszych pominięto ten miły kościółek.

## Wojna.

2 maja.

Rok temu komunikat niemiecki obwieścił światu co następuje: „W obecności wodza naczelnego feldmarszałka arcyksięcia Fryderyka i pod kierunkiem generała-pułkownika v. Mackensena wojska sprzymierzone na całym froncie w Galicji zachodniej, prawie od granicy węgierskiej aż do ujścia Dunajca do Wisły, przełamały wczoraj na wielu punktach front rosyjski i wszędzie odepchnęły go. Te oddziały nieprzyjaciela, które zdołały uciec, znajdują się w pośpieszonym odwrocie na wschód, silnie ścigane przez wojska sprzymierzone. Trofea zwycięstwa nie dadzą się jeszcze nawet w przybliżeniu określić. Komunikat austriacki z tego samego dnia głosi: „Połączonymi austriacko-węgierskimi i niemieckimi siłami zaatakowano wczoraj nieprzyjaciela na jego stanowiskach zbudowanych i obsadzonych od szeregu miesięcy w Galicji zachodniej. Odrzucili go one na całym froncie Małastów — Gorlice — Gromnik i na północy stamtąd, zadając mu ciężkie straty i biorąc do niewoli przeszło 8,000 jeńców, oraz zdobywając działa i karabiny maszynowe, w dotychczas nie stwierdzonej liczbie. Jednocześnie wojska nasze osiągnęły przejście przez Dunajec“.

Czytając te dwa komunikaty w dniu 3 maja roku ubiegłego nikt sobie nie zdawał sprawy z doniosłości tego sukcesu państw centralnych, albowiem zaskoczył on wszystkich, a zwłaszcza Rosyan zupełnie nie-

spodziewanie. Armia rosyjska, korzystając z przeprowadzenia przez państwa centralne nowego ugrupowania sił zbrojnych, w październiku i listopadzie roku 1914, posuwała się ciągle naprzód i w pierwszej połowie grudnia roku 1914, zajęła front Tyża — Wystruć — Lötren — Johannistarf w Prusach Wschodnich, Mława — Włocławek — Konin — Opatówek (pod Kaliszem) — Wieluń — Częstochowa — Pilica — Wolbrom w Królestwie i Kraków — Limanowa aż do Karpat w Galicji zachodniej.

Wielu oczekiwało lada dzień wiadomości o upadku prastarej stolicy Polski, Krakowa, gdy naraz w grudniu rozszła się wieść o pobiciu Rosyan pod Limanową i przełamaniu frontu pod Kutnem. Rosyjnicy cofnęli się wówczas w Królestwie Polskim na linię frontu Mława — Płock — Łowicz — Rawa — Inowódź — Opoczno — Łopuszno — Chęciny i ponad Nidą do Wisły, a w Galicji zachodniej nad Dunajec od jego ujścia do Wisły — przez Tarnów, Tuchów, Biecz, Gorlice do Karpat.

W marcu 1915 roku feldmarszałek Hindenburg w sławnej bitwie wielkanocnej pobił Rosyan w Prusach Wschodnich i wyparł ich na teren gubernii kowieńskiej i Suwalskiej. I zasmuciły się serca niektórych szerokokotorowców, lecz pocieszyły się wkrótce wiadomością o upadku Przemysła w dniu 22 marca 1915 roku.

Cała Rosya obchodziła uroczystości dzień zdobycia twierdzy przemyskiej, nawet w Warszawie czarna sotnia urzędziła z tego powodu pochód manifestacyjny. Wyczekujący z „uśmieszeniem powrotu „taty““ wyszukiwali w dziennikach komunikatów rosyjskich, aby wyczytać z nich zapowiedź „rychłego powrotu“. I były ich serca radośnie na wieść o wielkiej ofensywie rosyjskiej w Karpatach, nie przypuszczając ani na chwilę, iż właśnie ofensywa ta stała się grobem dla Rosyan. Rosyjskie kierownictwo wojskowe z wielkim księciem Mikołajem Mikołajewiczem na czele zapowiadało głośno rychłe sforsowanie Karpat i ogólny pochód przez Budapeszt i Wiedeń do Berlina, a jednocześnie naczelné dowództwo niemieckie i austriacko-węgierskie gromadziło w ciszy siły na froncie w Galicji zachodniej, o czym Rosyjnicy absolutnie nie wiedzieli.

W dniu 2 maja 1915 roku pocisk ciężkiej, dalekonośnej haubicy austriackiej z odległości 15 km. ugodził w dworzec kolejowy w Tarnowie. Było to hasłem pogromu armii rosyjskiej. Zaraz potem odezwali się wzdłuż całego frontu tysiące dział niemieckich i austriackich, a 800 tysięcy pocisków najrozmaitszego kalibru zasypało silnie zbudowane stanowiska rosyjskie wzdłuż Dunajca aż do Karpat.

I zachwiała się potęga Rosyi. Front rosyjski przełamany został pod Gorlicami, oraz w kilku innych punktach w zachodniej Galicji. Spieszące na pomoc rezerwy rosyjskie napotykały uciekającą armię. Na wszystkich drogach powstał zgiełk i zamęt, a wojska sprzymierzone przypuszczały bez wytechnienia atak po ataku i następowały na pięty armiom rosyjskim. W ciągu pierwszego tygodnia Rosyjnicy zostali wyparci na linię Korczyn — Rzeszów — Chyrow, a w drugim tygodniu armie państw centralnych stanęły z powrotem pod Przemysłem i nad Sanem, jednocześnie zaś zmusiły Rosyan do odwrotu na froncie w Królestwie Polskim.

Z nieznaną w dziejach wojen energią posuwały się naprzód armie państw centralnych i druzgotały po drodze opór Rosyan, gdzie go tylko usiłowali stawiać. Odebrano Przemysł, Lwów, a potem poprowadzono główną akcję na terenie Królestwa Polskiego.

Nadszedł dzień 5 sierpnia 1915 roku. Do stolicy Polski, wkroczyła armia księcia Leopolda Bawarskiego, a potem padły kolejno Brześć Litewski, Kowno, Grodno, Wilno, wreszcie ostatnie szeregi rosyjskie silnie zdzięsiatowane opuściły teren Królestwa Kongresowego.

Świetna organizacja wojsk niemiecko-austriackich i głębokie poczucie obowiązku tak dowódców jak i prostych szeregowców sprawiły to, iż armie państw centralnych, choć znacznie liczebnie mniejsze od armij przeciwników, mają moc do pokonania wszelkich przeszkód.

Rok minął od doniosłego zwycięstwa nad Dunajcem, wojna nie została jeszcze ukończoną, a jednak już coraz bardziej wyczuć można wyczerpanie Rosyi. „Tata nie wraca“ i nie wróci już nigdy! Prawdziwe dzieje jego niechaj odejdą za nim po wojnie, a te przybrane pozostaną nadal na rodzimnej ziemi, szczęśliwie, że się go pozbyły.

Zwycięstwo państw centralnych pod Gorlicami sprawiło, iż w dniu 3 maja 1916 r. nad całą ziemią polską powiewać będą chorągwie o barwach narodowych, ku uczczeniu pamiątkowej rocznicy konstytucji 3 maja 1791 r. Oby Bóg dał, aby od tej pory chorągwie te i orły, nie pozostawały w ukryciu!

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 2-go maja:

Wschodni i Bałkański teren walk:

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Zachodni teren walk:

Na południu od Loos, w nocy dnia 1 maja, patrol niemiecki pod dowództwem oficera wtargnął niespodzianie do okopów angielskich. Załoga, o ile nie zdołała uratować się ucieczką, poległa.

W obwodzie nad Mozą, zaostrzyły się walki artyleryjskie. Podczas gdy na lewo od rzeki, na północy od Avoocourt ograniczała się działalność piechoty do walk na granaty ręczne straży przednich, na południu od twierdzy Douaumont i w lesie Caillette, odparły wieczorem wojska nasze, po kilkugodzinnej walce na bliskim dystans, patrole francuskie. Utrzymaliśmy wszystkie bez wyjątku stanowiska nasze.

Jak doniesiono dodatkowo, stracono w walce w powietrzu 30 kwietnia po jednym latawcem francuskim, nad twierdzą Chaume, na zachodzie do Verdun i nad lasem Thierville, na południowym - zachodzie od Verdun.

Nadporucznik Boelcke zestrzelił wczoraj nad wierzchołkiem wzgórza Pieprzowego piętnasty z kolei latawiec, a na północy od twierdzy St. Michiel, nadporucznik baron Althaus piąty z kolei.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

## Sprawozdanie admiralicy niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 2-go maja:

Dnia 1-go maja statki powietrzne marynarki zaatakowały z dobrym skutkiem urządzenie na Moonsund i pod Pernowem. Statek powietrzny wylądował bez uszkodzeń. Jednocześnie eskadra naszych latawców morskich obrzuciła bombami urządzenie wojskowe i stację lotniczą w Papenholm na wyspie Oesel i powróciła pomyślnie. Zaobserwowano dobre skutki. Tego samego dnia nieprzyjacielska eskadra lotnicza wyruszyła w kierunku naszych urządzeń marynarskich w Windawie, zmuszoną jednak została przez nasze działa obronne do odwrotu, nie osiągnąwszy celu wyprawy.

Szeł Sztabu Admiralicyi Marynarki.

## Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 2-go maja:

Rosyjski i Bałkański teren walk:

Nie nowego.

Włoski teren walk:

Podczas walk na obszarze Adamello, wzięto do niewoli 87 alpinów.

W Dolomitach dziś rano natarli Włosi na stanowiska nasze na Crodadella Ancona i Ruffredo. Oba natarcia odparto.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
von Hofer  
Feldmarszałek - porucznik.

## Komunikat rosyjski.

Petersburg, 1 maja.

Wielki Sztab Generalny donosi 30 maja:

Front zachodni: Pod Rygą artyleria nieprzyjacielska skierowała ogień ześrodkowany na Szlok.

W okolicy Krewa odparliśmy nieprzyjaciela, usiłującego przekroczyć zaskieki.

Nad Ikwą Austriacy znacznymi siłami podjęli ofensywę przeciw rowom naszym, broniomym przez jedną jedyną kompanię, która musiała się cofnąć. Przy naszym kontraataku zajęliśmy z powrotem rowy i wzięliśmy przeszło 600 jeńców. Straty nasze są nieznaczne. Zdobyliśmy wielką ilość materiału wojennego.

Front kaukaski: W okolicy Diarbeko odparliśmy atak tureckich straży przednich.

## Komunikaty francuskie.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Paryż, 2 maja.

Urzędowo donoszą 1 maja po poł.

Po silnym bombardowaniu pod koniec dnia wczorajszego na zachodzie Mozę skierował nieprzyjaciel potężny atak gęstymi masami na zdobyte przez nas rowy na północy od „Martwego Człowieka“. Nasz ogień zatorowy i karabinów maszynowych wyrządził nieprzyjacielowi tak duże straty, że wszystkie szturmury nie powiodły się.

Na północy od Cumieres odrzucono dwa kontrataki niemieckie, które o tej samej porze wykonane zostały na zdobyte przez nas rowy. W ciągu trzeciego ataku nieprzyjaciel stąpnął do na-

## Komunikat turecki.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Konstantynopol, 1 maja.

Kwatera Główna donosi 1 maja:

Nasze łodzie podwodne ścięły w ostatnich dniach u wybrzeża morza Czarnego 3 parowce, jeden z nich zniszczył ogień i zatopiły 4 żaglowce, naładowane różnymi sprzętami.

Na północnym zachodzie od stanowiska w Sohun nasze łodzie podwodne ostrzeliwane były z miasta nadbrzeżnego Socha. Miasto to następnie również było ostrzeliwane.

W dalszym ciągu komunikat turecki głosi:

Na froncie kaukaskim wojska nieprzyjacielskie, które w dniu 12 kwietnia zaatakowały wojska nasze, a które ustawił na zachodzie od Murz, aż na północ od góry Kozma, musiały się po siedmiogodzinnej walce cofnąć, przyczem pozostawiły w naszych rękach pewną liczbę jeńców. Także w ciągu dni 15, 16 i 17 kwietnia odparto ataki nieprzyjaciela.

szych linii, nie zdołał się jednak tam utrzymać. Musiał on się cofnąć wśród znacznych strat.

Gwałtowne bombardowanie u wzgórza 304, oraz w okolicy Vaux.

Na terenie Woevre noc minęła spokojnie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 2 maja.

Urzędowo donoszą 1 maja wieczor.: W okolicy Verdun bardzo ożywione ostrzeliwanie stanowisk naszych. Na prawym brzegu Mozy działalność artylerii skoncentrowano na odcinku tyłów wzgórza Pieprzowego i Douaumont.

Z pozostałego frontu nie ważnego nie ma do doniesienia, za wyjątkiem kano-nady.

O działalności lotniczej komunikat donosi, co następuje:

W ciągu miesiąca kwietnia nasze latawce bojowe, które wykazały taką ruchliwość, zwłaszcza w okolicy Verdun, osiągnęły duże sukcesy. W ciągu licznych walk w powietrzu poszczęściło się naszym kierownikom latawców zastrzelić 11 latawców nieprzyjacielskich. 9 z pośród tych latawców spadło w obrębie naszych linii, 2 zaś obserwatorzy nasi zauważyli w chwili upadku w liniach nieprzyjaciela. W ciągu tego samego przeciągu czasu zniszczono 6 latawców francuskich.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 2 maja.

Urzędowy komunikat armii wschodniej głosi:

Z nad granicy greckiej donoszą o sytuacji w okresie od 15 do 30 kwietnia, co następuje: Z powodu bliskości wojsk koalicji, oraz sił niemiecko-bułgarskich, których wzajemna odległość wynosiła co najmniej kilometr, odbywały się niezbyt ważne, lecz liczne potyczki. Wskutek panującej niepogody akcja artylerii była mniej ożywiona. Przeciwnie zaś, nasza obsługa powietrzna rozwinęła w tym czasie bardzo ożywioną działalność.

### Komunikaty angielskie.

Londyn, 1 maja.

Główna kwatera donosi 30 kwietnia: Odparto dalsze ataki, w których stosowanymi były bomby i gazy. Wczorajszej nocy Niemcy zaatakowali bezskutecznie rowy w Ercourt, tymczasem zaś na północ od Messines i Wuloergem na froncie o rozciągłości 2000 jardów wyrzucili kłęby gazów. Później nastąpił atak piechoty, który stopniał w ogniu artyleryjskim. Przy pomocy bomb wyparto oddział nieprzyjacielski, który w pewnym punkcie wtargnął do rowów.

Jednocześnie nieprzyjaciel po silnym ostrzeliwaniu przy pomocy bomb zaatakował Holenderski Veer, jednakże w ogniu naszych karabinów maszynowych również nic nie wskórał.

W wysuniętem załamaniu linii frontu w Loos trwają ożywione walki podziemne

Londyn, 1 maja.

Ministerium wojny ogłasza pod datą 30 kwietnia następujący komunikat z Kairu:

Na zachodnim wybrzeżu w odcinku północnym stosunki szybko powracają do normalnego stanu. Maie patrole, zazwyczaj w opancerzonych wozach odjechały, by odszukać skład broni i zniszczyć go. Do tej pory od chwili odebrania Sollum naliczono przeszło ćwierć miliona wstęp z ładunkami. Przed kilkoma dniami na wybrzeżu na zachód od Sollum wykryto i zniszczono dwie ukryte niemieckie stacje telegrafu iskrowego.

### Komunikat belgijski.

Le Havre, 1 maja

Główna kwatera donosi 30 kwietnia: Nocą na 30 kwietnia gwałtownie ostizeliwano okolicę Dixmuiden. Przed

południem rozpoczęła się ponownie walka artylerii.

Na pozostałym froncie panuje spokój.

### Komunikat włoski.

Rzym, 2 maja.

Główna kwatera donosi 2 maja: W pasmie górskim Marmolata (Górne Avisio) jeden z naszych oddziałów piechoty, pokonawszy mężnie wielkie trudności terenu oraz zacięty opór przeciwnika, opanowali silny oddział na wysokości przeszło 3000 metrów. Wzięliśmy do niewoli 5 jeńców i zabraliśmy nieprzyjacielowi 2 karabiny maszynowe, broń, amunicję i materiał wojenny.

Nad Isonzo trwa zacięta akcja artylerii.

### Z parlamentu niemieckiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 2 maja.

W komisji budżetowej parlamentu Rzeszy przed przystąpieniem do porządku dziennego, przemawiał dzisiaj sekretarz Stanu von Jagow. Z uwagi na doniosłość sprawy amerykańskiej rząd chętnie dzisiaj, przy wznowieniu prac parlamentarnych poczyniłby przedstawienia o stanie spraw. Nie powzięto jednak jeszcze decyzji. Kanclerz Rzeszy po powrocie z kwatery głównej zamierza udzielić komisji bliższych instrukcji.

### Nowela prawa.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 2 maja.

Wczoraj parlament Rzeszy otrzymał nowelę prawa o stowarzyszeniach państwowych. Nowela ogranicza się w istocie do postanowienia, mocą którego na przvszość paragrafy 3 i 17 prawa o stowarzyszeniach państwowych (obowiązek przedstawiania ustaw i wyłączenie niepełnoletnich poniżej lat 18) nie będą stosowane względem tych stowarzyszeń, które mają za zadanie wyłącznie polepszenie warunków pracy i robocizny swych członków.

### Podróż posła Gerarda.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 2 maja.

„Berliner Tageblatt“ pisze: Poseł amerykański, Gerard, przygódzie dzisiaj do Berlina o godz. 4 po południu, o ile dyspozycje nie ulegną zmianie. Dotychczas nic tu jeszcze nie wiadomo o wyniku jego podróży i narad w Wielkiej Kwaterze Głównej. Wszystko, co dotychczas doniesiono pod postacią plotek, osnuto na kombinacjach różnorodnych przypuszczeń.

### Konferencja wiedeńska.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Wiedeń, 2 maja.

Układy prowadzone z przedstawicielami rządu niemieckiego w sprawach ceł i polityki gospodarczej mają przebieg nader zadawaniający. Poszczególne zagadnienia techniczne zostaną w Berlinie rozpatrzone przez fachowców obu państw.

### Konferencja gospodarcza.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 2 maja.

Według doniesienia „Temps'a“ urzędowa konferencja gospodarcza będzie zwołana w Paryżu na początek czerwca. Narazie dosłowny tekst uchwały skierowanej przeciw państwu centralnym nie będzie ogłoszony.

### Zaprzeczenie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rotterdam, 2 maja.

Biuro Reutera, powołując się na źródła urzędowe zaprzecza wiadomości podanej przez Hagę, jakoby na stronę rewolucyjną przeszły również część garnizonu Curiaagh.

### Poddanie się rewolucjonistów.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 2 maja.

Doniesienie Biura Reutera: Urzędowo: Wszyscy rewolucjonisci dublińscy poddali się.

### Na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 1 maja.

„Lloyd“ komunikuje: Zatopiono parowiec angielski „City of Lucknow“ (3669 tonn rejest. brutto) oraz okręt rybacki „Blessing“ z Hartlepoolu.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 2 maja.

Urzędowo donoszą: Uzbrojony yacht „Aegusa“ i parowiec do zakładania min „Nasturtium“ wpadli na morzu Śródziemnym na miny i zatonełi. Oficerów obu okrętów uratowano. Z pośród załogi zginęło 6 ludzi z „Aegusa“ i 7 z „Nasturtiuma“.

### Z Grecji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Ateń, 2 maja.

Zebrańie venizelistów w Patrasie nie doszło do skutku, gdyż urządzono tam gwałtowne demonstracje, skierowane przeciw stronnictwu Venizelosa. Ażeby przywrócić porządek w ogólnej bijatyce, musiano uciec się do interwencji policji i wojska.

Minister wojny wniósł obecnie skargę przeciw tutejszemu francuskiemu rządowi telegraficznemu Radio, oskarżając go o spotwarzanie armii greckiej.

### Głód w Epirze.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Ateń, 2 maja.

Ponieważ na Korfu skonfiskowano ładunek kukurydzy przeznaczony dla Epiru północnego, zapanował tam głód. Donoszą o wypadkach śmierci głodowej. Ludność jest ogromnie wzburzona.

### Przygotowania Rumunii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sofia, 2 maja.

Według otrzymanego tutaj doniesienie prywatnego rumuńskiego administracja wojskowa poleciła zarekwirować dla armii wszystkie istniejące jeszcze zapasy żywności. Rząd bułgarski, który nie otrzymał jeszcze potwierdzenia tej wiadomości, jest zdania, że jeżeli nawet jest ona prawdziwą, to i wówczas nie ukrywa się w niej nic niepokojącego, dlatego, że ostatnie wynurzenia dyplomatów rumuńskich, oraz postawa rumuńskiego rządu bynajmniej nie dają powodu do obaw; przeciwnie zaś, czynią one raczej wrażenie dodatnie.

### Rosya, Anglia a Persya.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 2 maja.

Doniesienie Biura Wolffa: Z Teheranu donoszą, że niedawno rozpoczęte układy pomiędzy Persya, Rosya i Anglia w sprawie finansowego poparcia rządu perskiego, osiągnęły wynik pomyślny. Noty, wymienione pomiędzy rządem perskim i poselstwami rosyjskim, oraz angielskim postanawiają ukonstytuowanie mieszanej komisji finansowej pod przewodnictwem generalnego podskarbiego perskiego, Heysena, rodem Belgijczyka. Komisya ma zbadać źródła pieniężne, które będą konweniować Persyi, a następnie będzie miała nadzór nad użytkowaniem zaangażowanych kapitałów i zajmie się prawidłowem zestawieniem pierwszego budżetu Persyi.

### Po upadku Kut el Amary.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rotterdam, 2 maja.

Angielskie dzienniki opozycyjne atakują rząd angielski z powodu upadku Kut-el-Amary.

„Daily Mail“ czyni odpowiedzialnym rząd za bezsensowność kampanii bagdadzkiej.

„Times“ jest zdania, że podobne awantury z niedostateczną ilością wojsk nie powinny się już powtórzyć.

### Przemowa Wilsona.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Waszyngton, 2 maja.

Doniesienie Biura Reutera: Podczas otwarcia obozu szkolnego dla pielęgniarzek wo-

jennych Wilson w przemówieniu swem powiedział: Niech Bóg zachowa, by Stany Zjednoczone miały kiedykolwiek być wciągnięte w wojnę. Jeżeli się to jednak stanie, wówczas winny otrząsnąć się one z marzenia, iż każdy, kto wątpi w ducha nowego świata, przekonąć się wreszcie musi, że podnosić on będzie głos swój w obronie ludzkości.

## Wiadomości wojenne.

### Socjaliści angielscy za pokój.

W Salford odbyło się wczoraj zgromadzenie doroczne angielskiej partii socjalistycznej. Między obu grupami robotniczymi: partją wojenną i partją pacyfistów, przyszło do starcia w sprawie dopuszczenia przedstawicieli prasy. 80 z obecnych 150 delegatów opuściło zgromadzenie. Pozostali przyjęli rezolucję, oświadczającą się za propagandę pokojową. Mniejszość, która opuściła zgromadzenia, ukonstytuowała się następnie jako samodzielna organizacja.

Niezawisła partya pracy odbyła w New Castle zgromadzenie, na którym poseł Jowett oświadczył, że partya, gdyby to leżało w jej zakresie możliwości, zakończyłaby wojnę jeszcze dzisiaj w drodze rokowań. Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucję, oświadczającą między innymi, że wydział wykonawczy powinien wszelkimi środkami prowadzić energiczną kampanię za zakończeniem wojny w drodze rokowań pokojowych.

Posel Snowden oświadczył: Ostatnia mowa kanclerza Rzeszy wskazuje, że obecnie między Niemcami a Anglią nie stoi nic w drodze, co by było warte dalszych ofiar życia ludzkiego.

### Upadek dyscypliny w armii rosyjskiej.

„N. Fr. Presse“ donosi via Sztokholm z Petersburga: W rozkazie do komend armii wskazuje minister wojny, Szuwajew, na zastraszającą mnożącą się wypadki odmówienia posłuszeństwa w armii rosyjskiej i na to, że podoficerowie nie mają u żołnierzy żadnej powagi. W ostatnim miesiącu sądy wojskowe rozpatrywały 7,300 wypadków czynnego napadu na przełożonych.

Minister wojny upoważnia sądy wojskowe w szczególności ciężkich wypadkach do orzekania kary śmierci dla odstraszenia. W tych wypadkach jednak koniecznym jest zezwolenie ministerium wojny.

Rozporządzenie ministra kończy się uwagą, że rozluźnienie dyscypliny czyni armię rosyjską niezdatną do zwycięstwa.

### Protest serbski.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Sofii: Organ rządu bułgarskiego, „Narodni Prawa“, donosi: Król serbski Piotr i rząd serbski wnieśli urzędowy protest przeciwko wysłaniu wojsk serbskich na front francuski. Oświadczyli oni, że Serbia, która dla wspólnych interesów więcej uczyniła, niż którekolwiek inne państwo sprzymierzone, czeka na spełnienie tych przyrzeczeń, które umożliwią Serbom odzyskanie ojczyzny.

### Braki artylerii francuskiej.

Korespondent paryski medyolańskiego „Secolo“ zwraca uwagę na znaczną wyższość artylerii niemieckiej pod Verdun, opierającą się nie tylko na ogromnej liczbie dział, ale także na ich doskonałości technicznej i naukowej. Dlatego też Francuzi usiłują wyrównać swe braki przez budowę dział nowych, tak 75-cio, jak również 165-cio, a nawet 400-milimetrowych. Nie należy więc — twierdzi korespondent — okazywać niecierpliwości i pytać, dlaczego Francuzi nie posuwają się i nie atakują, tracąc nawet na terenie. W każdym razie dotychczas stawiają opór.

## Ostatnie telegramy.

### Senator Marconi.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Bukareszt, 2 maja.

Gazeta „Minerwa“ donosi z Paryża: Senator Marconi, wynalazca telegrafu iskrowego, wkrótce otrzyma teleg w gabinecie włoskim, jako kierownik tworzącego się departamentu żegluga napowietrznej.

### Pożar fabryki.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Genewe, 2 maja.

Fabryka chemikalii w La Rochelle, powiększona za poparciem francuskiego ministra amunicji, spłonęła doszczętnie. Skonstatowano 30 wypadków śmierci. Wybuch nastąpił podczas pracy.

# ŁÓDŹ.

## Kalendarzyk.

Dziś: Znaleź. św. Krzyża.  
Jutro: Floryana.

Wschód słońca o godz. 5 m. 29.  
Zachód o godz. 8 min. 26.

## Zebranie.

Jutro ogólne zebranie członków Tow. kredytowego m. Łodzi.

## Widowiska.

Teatr Polski. Dziś po pol. „Kościusko pod Radawicami“, wiecz. przedstawienie uroczyste.

## Rocznice.

Dnia 3 r. 1791. 125 rocznica uchwalenia przez Sejm Wielki Konstytucji 3-go Maja.

## Obchód 3 Maja w Łodzi.

### Porządek ustawienia i ruchu pochodu.

Stanowiska dla poszczególnych ludzi i grup są wyznaczone przez Komitet obchodu, na placu nie mogą podlegać zmianie i dlatego nikt nie powinien o to prosić, aby nie wywoływać nieporozumień i nie powodować straty czasu na udzielanie wyjaśnień.

Stanowiska wskazywać będą członkowie Komitetu, informatorzy, straż bezpieczeństwa, którą stanowią członkowie Straży Ogniovej i obywatele, oznaczeni specjalnymi opaskami amarantowo-białymi.

Stanowiska na samym placu będą oznaczone odpowiednio opisanymi tablicami, wskazującymi miejsce przy ustawianiu pochodu dla poszczególnych grup, a mianowicie:

- I. 1) szkoły ludowe, 2) szkoły średnie, 3) młodzież akademicka.
- II. 4) weterani 63 roku, 5) Komitet Obchodu, 6) Duchowni katolicy, 7) Rady opiekuńcze, 8) Rada miejska, Magistrat, 9) Duchowni wyznania Mojżeszowego, Zarząd gminy starozakonných.
- III. 10) Delegacje.
- IV. 11) Cechy.
- V. Stowarzyszenia, stronnictwa, związki i różne grupy.

Do pochodu należy iść następującymi ulicami: Szkoły dochodzą ul. Południową do Targowej, gdzie ustawiają się w kierunku ulicy Średniej. Przyczem szkoły, wobec trudności przestrzegania ich numeracji, może zajdzie potrzeba ustawiania kolejno jednej za drugą w miarę ich przybywania na plac Targowy.

Na Rynku Targowym w dalszym ciągu wzdłuż zachodniego chodnika ustawiają się Delegacje. W kolumnach ustawiają się na rynku cechy. Delegacje zajmują miejsca w kolejnym porządku przybycia na plac. Cechy według przyjętego u nich zwyczaju, lub kolejnością przybycia na plac, jeżeli będą wątpliwości co do roku powstania cechu.

Wszystkimi ulicami na plac Targowy będą mieli dostęp jedynie członkowie Straży i obywatele, posiadający karty dla delegacji.

Dla innych obywateli dostęp ulicami od strony Piotrkowskiej będzie zamknięty. Dostęp do Rynku Targowego dla cechów od kościoła św. Krzyża, jak również dla stowarzyszeń, stronnictw, związków i różnych grup, jakoteż poszczególnych obywateli z południowej części miasta — przez ul. Zagajnikową do Dzielnej i dopiero dalej ku Rynkowi Targowemu.

Stowarzyszenia, stronnictwa, związki, grupy i poszczególni obywatele z północnej strony miasta kierować się powinni przez ulice: Smugową, Magistracką do Cegielnianej i stamtąd przez Zagajnikową do Dzielnej, z zachodniej zaś części miasta — ulicami na zachód od Piotrkowskiej położonymi, przez Cegielnianą i Zagajnikową do Dzielnej.

Poszczególne grupy zajmują miejsce w kolejnym porządku przybycia. Ze względu na odległość, którą przebyć mają poszczególne grupy, konieczne jest wczesne wyruszenie na punkt zboru, gdzie należyte ustawienie również zajmie czas pewien.

Pochód wyruszy punktualnie o godz. 11-ej. Bramy domów po drodze przemarszu pochodu winny być cały czas całkowicie otwarte.

Na wypadek zaślubień, prócz karetki Pogotowia, w różnych częściach pochodu iść będą felerzy z apteczkami, w razie potrzeby będą oni wzywani na trąbką strażacką. Nie wolno wzywać pomocy krzykiem, otoczenie słabnącego winno przy pomocy straży wynieść z pochodu do karetki Pogotowia, ewentualnie do najbliższej bramy. Pogotowie będzie jechać przyległymi ulicami obok miejsca, gdzie idą cechy.

Do straży bezpieczeństwa należą również informatorzy, zaopatrzeni poza opaską straży, taśmą z napisem „Informator“, którzy będą rozstawieni po mieście celem udzielania informacji.

Przyjmujący udział w pochodzie mogą iść jedynie środkiem ulicy, równoległe z pochodem na chodnikach iść nie wolno, choćby chodnik był pusty.

Przeglądający się pochodowi winni stać na miejscu aż do całkowitego przejścia pochodu.

Po dojściu do kościoła św. Stanisława Kostki szkoły skręcają na ulicę Emilii dla rozejścia się do domów.

Do kościoła wejść mogą grupy komitetów, delegacji, cechów i dalej idący, o ile kościoł i cmentarz kościelny pomieści więcej osób.

Sygnal strażacki obwieści o zamknięciu dostępu do kościoła.

Rozejście się z przed kościoła św. Stanisława Kostki nie może odbywać się w kierunku wstecznym, lecz tylko naprzód ku Górnemu Rynkowi i w ulicę Emilii, Placową i Czerwoną.

Rozejście się, podobnie jak i dochodzenie na Rynek Targowy odbywać się winno ze zwiniętymi sztandarami bez pochodów i śpiewów.

Chóry przed ustawieniem pochodu gromadzą się, idąc na rynek Targowy od ul. Zagajnikowej w ulicy Tramwajowej, skąd umieszczane będą pomiędzy grupami pochodu.

Wszyscy uczestnicy pochodu winni bezwzględnie stosować się do wskazówek straży bezpieczeństwa.

Zachowanie spokojnego i podniosłego nastroju obowiązuje również i w lokalach, gdzie będą odbywać się odczyty i uroczystości obchodowe. Wszyscy obywatele winni wzajemnie oddziaływać na siebie w tym duchu.

### Komitet obchodu 3 Maja.

Wczoraj o godz. 5-ej po poł. w pałacu Gubernatorskim J. E. Gubernator Barth przyjął u siebie deputację Komitetu Obchodu Rocznicy 3-go Maja, składającą się z ks. prałata Tymienieckiego, d-ra Tomaszewskiego i inż. Sułowskiego i udzielił im jeszcze raz osobiście pozwolenia na obchód uroczystości dnia 3-go Maja w ramach przedłożonego programu.

Ks. Tymieniecki imieniem deputacji wyraził J. E. Gubernatorowi podziękowanie.

Od p. nadrabina m. Łodzi L. L. Treistmana otrzymujemy pismo następujące:

„Nie mogąc z powodu obłożnej choroby przyjąć udziału w obchodzie uroczystości 3-go Maja, pozwalam sobie za pośrednictwem prasy wynurzyć uczucia ogarniające i nas żydów w chwili tak podniosłej.

Słusznie upatrujemy w konstytucji majowej z r. 1791 pioniera na drodze uznania praw człowieka i dokument świadczący o tolerancji względem wszelkich narodowości i religii.

Stała się też konstytucja bodźcem dla kulturalnych narodów europejskich do nadania żydom należnej im emancypacji we wszelkich dziedzinach życia obywatelskiego i politycznego. Z dumą przeto naród polski spogląda dziś wstecz na wielki krok postępu, uczyniony przezeń przed 125 laty, my zaś, żydzi, w silnym poczuciu wdzięczności radujemy się szczęściem kraju, z którym setki lat radości, jak i niedoli, związani losem jesteśmy.

Oby dzień dzisiejszy, jak przed 125 laty, wydał bogaty plon dla wszystkich współmieszkańców kraju, oby i nadal każdy bez różnicy stanu, klasy i religii ziemię polską za prawdziwą macierz uważał i dla niej swoje jestestwo poświęcał.

### Z prawdziwym poważaniem

L. L. Treistman,

Nadabina m. Łodzi.

1. W pochodzie uroczystym przez miasto, polskie Kursy pedagogiczne reprezentowane będą przez dwie delegacje: od Rady pedagogicznej Kursów i od słuchaczy.

Delegacje wystąpią ze sztandarami, kokardami i odznakami Kursów.

Członkowie delegacji zbiorą się dziś o godz. 9-ej w lokalu Kursów.

2. Upoważnieni przez Radę pedagogiczną Kursów pp.: prof. St. Świdwiński i prof. L. Starkiewicz złożyli w imieniu zarządu Kursów swoje podpisy pod aktem pamiątkowym, jaki będzie wmurowany w podziemiach kościoła św. Stanisława. Do aktu ze strony Kursów dołączone zostały dwa egzemplarze zaproszeń, skierowanych przez zarząd kursów — z racyi rocznicy majowej — do słuchaczy i słuchaczek.

3. W czasie uroczystego obchodu na kursach sprzedawane będą artystycznie wykonane przez słuchaczki i słuchaczy programy uroczystości.

Dochód ze sprzedaży programów zarząd Kursów przeznacza na kolonie letnie dla młodzieży szkolnej.

4. W celu umożliwienia uczestnictwa obchodu wzięcia udziału w uroczystościach wieczorowych, organizowanych przez Komitet obchodu majowego, postanowiono obchód na Kursach rozpocząć nie o godz. 6-ej, jak to było projektowane, lecz o godz. 5-ej.

5. Reżyserya obrazów deklamacyjnych z „Wyzwolenia“ i „Warszawianki“ spoczywa w doświadczonych rękach artysty teatru Polskiego, p. Komornickiego. Dekorowanie sali odbywa się pod kierunkiem dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych, artysty-malarza p. Szymańskiego, przy energicznym udziale pań: Kosakowskiej, Busiakiewiczówny i Ansorge.

Współudział w wykonaniu programu — poza występami słuchaczek i słuchaczy — laskawie przyrzekły panie: Adamska, Credo, Szmiltówna i Sperling, oraz panowie: Brandt, Komornicki, Tymowski, Goliński i Rychter.

W uroczystości udział wezmą także chóry Stowarzyszenia nauczycielskiego, oraz chóry Kursów.

Na dziś czynności we wszystkich sądach zostały zawieszane. Sprawy, przypadające na dzień dzisiejszy, zostały odłożone.

Pracownicy tramwajów miejskich wystąpią w pochodzie z dwoma sztandarami z Białym Orłem.

Zarząd Stow. nauczycieli chrześcijan urządzi obchód wewnętrzny w nadchodzący piątek o godz. 6 po poł. w Domu Ludowym Stow. robotników chrześcijan, przy ul. Przejazd Nr. 34. Lokal Stow. przy ul. Konstancyńskiej Nr. 5 został z zewnątrz i z wewnątrz pięknie udekorowany.

Lombardy łódzkie w dniu dzisiejszym są nieczynne.

Od L. O. R. O. otrzymujemy komunikat następujący:

Tow. Akc. Łódzkich elektrycznych kolei dojazdowych, chcąc uczcić dzień 3 maja przesłało nam rb. 250 — które przeznacza dla głodnych okręgu łódzkiego w zamian wydatków na udekorowanie gmachów i wagonów. Powyższą sumę rb. 250. Tow. akc. łódzkich elektrycznych kolei dojazdowych przeznacza dla Rad miejscowych opiekuńczych w następujący sposób:

W Zgierzu rb. 25, w Aleksandrowie rb. 25, w Konstancynie rb. 25, w Pabianicach rb. 25, w Rzgowie rb. 25, w Tuszynie rb. 25, w Łodzi rb. 100.

Komitet obchodu delegował na nabożeństwo w synagodze przy ul. Wolborskiej swego przedstawiciela. Nabożeństwo to odbędzie się punktualnie o godz. 8½ rano.

Wagony tramwajów miejskich dziś o godz. 10 odejdą do remizy i ukażą się ponownie na mieście o godz. 2 pp., kursując już normalnie.

Proboszcz parafii św. Krzyża zawiadamia, że dziś Msza uczniowska w kościele św. Krzyża rozpocznie się punktualnie o godzinie 8 rano.

W niektórych szkołach w dniu wczorajszym odbywały się obchody wewnętrzne.

W progimnazjum Radwańskiego rozpoczęto uroczystość odśpiewaniem hymnu, poczem nastąpił popis uczni i odczyt o konstytucji 3 maja, wygłoszony przez nauczycielkę p. Adę Sobolewską.

Gimnazjum polskie urządza obchód wewnętrzny jutro.

Dzień wczorajszy całym nastrojem swoim, skupieniem, powagą i pracą wyteżoną nad uświetnieniem uroczystości dał nam w perspektywie wyobrażenie, jak będzie wyglądał obchód dzisiejszy.

Już wczesnym rankiem Łódź, obudziwszy się, zastała tu i owdzie przybrane balkony. W ciągu zaś dnia całego rosła ilość dekoracji i przed zmierzchem jeszcze droga, wyznaczona dla pochodu, jaśniała obfitością przybrań amarantowo - białych. Strojoną balkonów domów, okna, wystawy sklepowe. Łódź poczęła barwnieć, zyskiwać charakter niezwykły...

Różne specjalności kupieckie wysilały się na dostosowanie swoich produktów i przedmiotów handlu do uroczystości. Tu cukiernia wystawiła torty w kolorach narodowych, tam znowu magazyn ubiorów męskich i damskich skojarzył misternie dwubarwność reklamowanych bluzek, indziej fryzjer dandyowskie przyczesanie wystawowej „głowy“ przykrył konfederatką amarantowo - białą... Nawet skromne owocarnie i sklepiki przybierały swe okna mniej lub więcej strojnie, w miarę możności.

Wieczorem przy pięknej pogodzie tłumy ludzi wyległy na ulicę, śledząc z żywym zainteresowaniem postępy prac dekoracyjnych.

### W Aleksandrowie.

Staraniem miejscowego proboszcza, ks. Stanisława Wawrzynowicza, odbędzie się dziś obchód rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja. Punktualnie o godz. 9-ej zrana rozpocznie się uroczyste nabożeństwo w kościele miejscowym, poczem ks. proboszcz wygłosi przemówienie okolicznościowe i poświęci na rynku sztandar z polskimi emblematami, a „Lutnia“ wykona przy tem śpiewy stosowne. W pochodzie wezmą udział wszystkie szkoły polskie, dzieci z ochronek, cechy ze sztandarami, „Lutnia“ i bractwa. Miasto będzie odświętnie przybrane zielenią i flagami.

### Feljetonik.

#### Wspomnienia majowe.

Człowiek „nieprawomyślny“ opowiada: — Dawniej przepadałem pierwsze dni maja w pozycji siedzącej. Sądzała mnie zandarmerya. Od szeregu lat tkwiło moje nazwisko w spisku alfabetycznym, t. zw. majowym. I to stanowiło jedyny powód, że byłem w stanie imponować moim przyjaciółcom najwcześnieją przedsięwziętą majówką.

Z biegiem lat zmieniłem moje przekonania, wreszcie nie miałem żadnych. Założywszy sobie własny interes, obciążam robotnikom placę i wyrzuciłem na bruk stróża z dziesięciorgiem dzieci. Socjaliści okrzyknęli mnie za łotrą a narodowcy dali mi do zrozumienia, że jestem świnią. Myśla-

łem, że to mię uczyni prawomyślnym. Gdzietam Zandarmerya stwierdziła, że tylko udaje łotrą i świnię. A ta „porządność“ moja dowodził nawet, że coś knuje.

Zandarmi zaczęli się też interesować moim potomstwem. Głównie chodziło im o syna, który tymczasem wzrastał. Twierdził oni, że syn człowieka nieprawomyślnego według praw przyrody musi być również nieprawomyślnym. Podobnie jak syn indyjanina, ma czerwoną skórę.

Syn atoli nie zdradzał żadnych tendencji ideowych. Zanim, jako pełnoletni dostał się do zandarmeryjnego spisu mającego, zdefraudował mi parę tysięcy rubli i uciekł z cyrkówką. Z rozpaczy upiłem się tak haniebnie, że nie mogłem wygramolić z rymszoka, w czem mi wreszcie dopomogli i dający na obłok zandarmi.

Miało to nieoczekiwany skutek. Wykreślono mnie ze spisu mającego. Naczelnik zandarmeryi wydał mi świadectwo lojalności i zaproponował swoją przyjaźń.

Banzaj.

## Kronika łódzka.

### Zebranie przedwyborcze.

W sali koncertowej odbyło się wczoraj zebranie podwyborcze grupy członków Tow. kredytowego m. Łodzi.

Zebranie, zwołane głównie przez grupę, z której inicjatywy powstaje drugie Stow. właścicieli nieruchomości, zastanawiało się nad sposobami przeforsowania „swoich ludzi“ do władz Tow. kredytowego.

### Z wydziału zdrowotności.

Wydział zwrócił się do gminy żydowskiej o dostarczenie danych, dotyczących liczby urodzin i skonów, z podziałem na płci, oraz wykazu zawartych związków małżeńskich w latach: 1913, 14 i 15, oraz w pierwszych 4 miesiącach r. b.

### Nowa tania kuchnia.

Wczoraj otwarta została XX tania kuchnia komisji międzyzwiązkowej. Kuchnia ta, pozostająca pod opieką Stow. piekarzy i cukierników mieści się przy ul. Brzezińskiej i obliczona jest na wydajność 1200 obiadów dziennie.

### Z Ligi zwalczania chorób zakaźnych.

Liga otrzymała od jednego z członków kilka morgów gruntu pod ziemniaki, które będą rozdane biednej ludności.

Celem zasilenia swoich funduszy Liga urządza wielką zabawę ogrodową.

### 5 lat więzienia za kradzież świni.

Sąd okręgowy rozważał wczoraj sprawę S. Wiśniewskiego i W. Święcickiego, którzy przy pomocy stróża R. Blaumana skradli swinie z chlewu przy ul. Zarzewskiej.

Pierwsi dwaj zostali skazani na 5 lat więzienia każdy, stróż zaś na rok.

### Teatr Letni.

W niedzielę 7 maja rozpoczyna sezon letni nowopowstały teatr w zawsze miłym ogrodzie przy Domu majstrów (ul. Przejazd 1). Program składać się będzie z farsy lub komedii, części koncertowej, oraz operetki lub revue.

Teatr czynny będzie bez przerwy w ciągu całego tygodnia.

Reżyserya spoczywa w ręku p. Fr. Miłozza, kierownictwo literackie objął p. W. Olszewski.

Na otwarcie teatru (w niedzielę 7 b. m.) zapowiada dyrekcja farsę Courtelaina p. t. „Wyrozu-miały komisarz“, oraz aktualną revue Wł. Polaka p. t. „W pogoni za protekcją“.

Widowisko poprzedzi koncert orkiestry pod batutą p. Wiesenberga.

### Kradzieże.

Z pustych mieszkań domu Izaka Baumgolda wykradziono kłamki mosiężne i szyby na sumę 400 rubli.

Ze sklepu Maryi Richter, Mikołajewska 85 skradziono za 1,000 rb. papierów procentowych i 7 rb. gotówką.

## Obchód 3 Maja w kraju i zagranicą.

### W Sosnowcu.

W piątek wieczorem, o godzinie 8-ej, w lokalu kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej odbyło się posiedzenie Komitetu Obchodu 3 Maja, na którym ustalono następujący program uroczystości.

We wszystkich kościołach, — w kościełku kolejowym, w kościele parafialnym w śródmieściu, na Pogoni, w Nowym i Starym Sielcu odbędą się nabożeństwa o godz. 8 rano. Wielkie nabożeństwo uroczyste odbędzie się w kościele pod wezw. Wniebowzięcia P. Maryi w Sosnowcu około godz. 10 rano, a po nabożeństwie wyruszy pochód ul. Polną, Główną, Diełtowską i Orlą do kościoła na Pogoni, w którym będzie dokonane odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku uczczeniu 125-ej rocznicy Konstytucji Trzeciomajowej, lub będzie ustawiony krzyż pamiątkowy.

Urządzeniem pochodu zajmie się osobna sekcja. W pochodzie wezmą udział cechy ze sztandarami, Towarzystwa, straże ogniowe, szkoły początkowe i średnie, orkiestry, górnicy w uniformach i t. p.

## W Częstochowie.

Po raz pierwszy od stu lat przeszło wolno nam jawnie świętować rocznicę 3 Maja. Korzystając też z okazji w mieście naszym zawiązał się komitet, złożony z ks. kanonika Fulmana, dra J. Marczewskiego, p. Bandtkiego, p. Jabłońskiego, p. F. Eberta, p. Brüla i p. Płodowskiego, który podjął organizację obchodu tej pamiętnej rocznicy. Komitet ten opracował program obchodu, który zapowiada: 1) pochód, 2) zasadzenie drzewka pamiątkowego w starym parku i 3) nabożeństwo na Jasnej Górze.

Na posiedzeniu w lokalu Tow. Kredytowego na przewodniczącego Komitetu obchodu powołano p. Jabłońskiego, poczem ustalono następujące szczegóły programu obchodu:

We środę, d. 3 maja, o godz. 10 rano, z Nowego Rynku wyruszy pochód, przejdzie prawą stroną ulicy N. Maryi Panny do starego parku, gdzie w środkowym klombie będzie zasadzone drzewo pamiątkowe, poczem uda się przed ołtarz szczytowy, gdzie odbędzie się uroczysta msza.

Porządek pochodu — następujący:

a) Wszystkie osoby i grupy przedstawicielskie zbierają się przed oznaczonym wyżej terminem na Nowym rynku, w miejscach, jakie wskażą członkowie komitetu odznaczeni kokardkami.

b) Do wyruszenia z miejsca dadzą sygnał o godz. 10 rano dzwony kościelne, kościoła św. Zygmunta. Z chwilą ruszenia pierwsza orkiestra zagra hymn „Boże coś Polskę”, poczem hymn ten będzie odśpiewany przez chór i publiczność. Po skończeniu 4-eh zwrotek druga orkiestra będzie grać chorągiew „Z dymem pożarów”, poczem chór i publiczność odśpiewają 4 zwrotki. W tym czasie pochód dojdzie do końca III. alei i ustawi się wzdłuż ulicy na przestrzeni od końca alei III do pomnika.

c) Na czele pochodu będzie szedł chorągiew ze sztandarem narodowym, w asystencji dwu obywateli. Wszyscy trzej udekorowani kokardami narodowymi.

Po obu bokach — w rogach — na linii równoległej, będą postępować dwaj oficerowie straży ogniowej w odświętnej formie.

Ze sztandarami, w odległości pięciu kroków będą szły dzieci ze starszych oddziałów szkół elementarnych, pod przewodnictwem swych nauczycieli. Dzieci będą uszykowane czwórkami, w trzech równoległych kolumnach porządkiem oddziałów. Na przodzie szkoły miejskie porządkiem numerów, za nimi szkoły Tow. opieki szkolnej, w podobnym szyku.

W odstępach pięciu kroków będą maszerować w trzech kolumnach, czwórkami, uczniowie szkół średnich z emblematami narodowymi. Za nimi pensje żeńskie pod kierunkiem przełożonych i nauczycieli.

Za szkołami iść będą przedstawiciele duchowieństwa (wszystkich wyznań), w pełnych insygniach swego dostojństwa, po odprawieniu okolicznościowych nabożeństw w swoich świątyniach.

Dalej, przy zachowaniu kilku kroków odstepu będzie postępować reprezentacja miejska, gmina ewangelicka i gmina żydowska.

Sztab straży ogniowej.

Przedstawiciele nauczycielstwa polskiego, o ile nie pójdą ze szkołami.

Przedstawiciele instytucji naukowych społecznych, Związków zawodowych, korporacji sportowych i zarobkowych, porządkiem zgłaszania się na plac zbiórki.

Cechy w zwykłym ordynku.

d) Stary park będzie w dniu pochodu zamknięty dla publiczności od 8-jej rano do skończenia pochodu. W parku, w środkowym klombie, zasadzone zostanie drzewko pamiątkowe i zawieszona tymczasowa tablica z odpowiednim napisem. W przyszłości będzie tam położony pamiątkowy kamień.

e) Po skończeniu ceremonii osoby znajdujące się w parku przechodzą przez furtkę od szczytu i łączą się z pochodem, który dalej posuwa się pod mur klasztorny i, zataczając na prawo, przechodzi na plac przed ołtarzem szczytowym, gdzie ustawia się w porządku, jak na placu zbiórki.

f) Po skończeniu nabożeństwa szkoły odchodzą w szyku czwórkami z orkiestrami na czele. Cechy powracają do kościoła 3-go Zygmunta w porządku poprzednim.

g) Porządku w czasie zbiórki, pochodu i mszy będą pilnować członkowie Komitetu i Straży ogniowej.

Nadmienić należy, że program ten w niektórych szczegółach może ulegć pewnym modyfikacjom, przeto nie jest on ostateczny.

Przypuszczalną liczbę delegacji obliczono na 500 osób, młodzieży i działaczy szkolnej — na 4,000.

Szandar będzie niósł p. S. Kopydłowski w asystencji pp.: rejenta Biernackiego i Zborowskiego.

## We Włodawku.

Od kilku dni grono osób w naszym mieście czyni gorliwe starania, aby należycie uczcić w tym roku przypadającą sto dwudziestą rocznicę dnia 3-go maja.

I w latach dawniejszych obchodziliśmy ten tak ważny w dziejach naszych dzień narodo-

wego święta. W tym roku jednak warunki, w których żyjemy do pewnego stopnia się zmieniły, mamy więc sposobność w przeciwstawieniu do poprzednich więcej konspiracyjnych obchodów wystąpić otwarcie i szczerze tak, jak to głęboko czujemy, że dzień 3-go maja powinniśmy.

Tembardziej, że bieżący rok zamyka dość okrągłą ilość lat, bo aż 125 od czasu, gdy u grobu politycznej Polski na chwilę błysnęła oślepiająca swym blaskiem pochodnia, wznieciona wysoko przez dłonie prawdziwych synów ziemi, matki Ojczyzny. Konstytucja 3-go maja — to prawodawczy akt polski tak ważny, że słusznie chlubią się stąd narodu naszego i z czcią szczególną winniśmy otaczać niezapomnianych autorów tego dzieła.

W tym roku mamy możliwość wystąpienia w godowych szatach i względnie we właściwy sposób podkreślić nazewną to, co dotąd głęboko w duszach i sercach naszych chować musieliśmy. I mamy możliwość zaakcentowania w podniosłej formie naszą narodową żywotność, co się w szczególnej czci i utrzymaniu spontanicznej nici między „dawnymi i nowszymi czasami” wyraża.

To też ze szczególnym zapalem zakrzętnięto się w mieście naszym około obchodu Konstytucji 1791 roku.

Porządek podczas pochodu utrzymywać będą: Straż Ogniowa Ochotnicza, Tow. Wioślarskie i Tow. Rzemieślnicze. Pochód ma wyruszyć po skończonym nabożeństwie ulicami Tamską, Nową (Szeroką), Nowym Rynkiem i szosą Kowalską do grobu uczestników 1865 roku na t. zw. Piaskach w okolicy cmentarza katolickiego. W pochodzie wezmą udział cechy ze swoimi chorągiewkami, szkoły i poszczególne organizacje społeczne.

Aby uniknąć przykrych następstw Komitet postanowił dopuścić działalność szkolną do pochodu dopiero od dziesiątego lat.

Projektowane są okolicznościowe odczyty prof. Al. Pawłowskiego w gmachu teatru miejskiego. Prócz powyższych odczytów odbędą się odczyty-pogadanki w czterech punktach miasta dla czterech przedmieść.

W czasie pochodu przygrywać będzie orkiestra Straży Ochotniczej.

Jak widzimy, Komitet organizacyjny ujął sprawę obchodu poważnie i energicznie, należy też przypuszczać, że społeczeństwo nasze chętnie się przychyli do wszystkich przepisów i wskazówek Komitetu.

## W Kielcach.

W sprawie uczczenia pamiątki konstytucji 3 maja Komitet ziem kieleckiej ogłosił odezwę, wywołującą do urządzania nabożeństw pamiątkowych, oraz składek na cele oświaty narodowej. Odezwę podpisali: prezes ks. biskup Losiński, wiceprezes Juliusz Zdanowski, sekretarz Julian Borkiewicz.

## W Krakowie.

W sali obrad magistratu odbyło się posiedzenie grona osób, zaproszonych przez prezydium miasta, celem ustalenia programu obchodu rocznicy Konstytucji 3 maja. Pierwsza część obchodu odbędzie się w dzień rocznicy, t. j. 3 maja. W dniu tym odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Maryackim. Po południu i wieczorem tegoż dnia odbywać się będą odczyty publiczne w szkołach. Tradycyjną zbiórka podatku narodowego na cele T. S. L. postanowiono łącznie z dekoracją miasta urządzić w dniu 14 maja.

## We Lwowie.

Obchód ograniczy się uroczystością w teatrze miejskim. Wystawiona będzie „Warszawianka”, oraz przedstawiony cykl żywych obrazów, związanych treścią z epoką kościuszkowską, układu Kazimierza Tetmajera.

## W Wiedniu.

O godz. 10 rano odbędzie się staraniem Ligi kobiet uroczyste nabożeństwo w kościele św. Michała (Micheller Kirche, Wien I). Kazanie wygłosi ks. biskup Bandurski. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie śpiewaczka opery nadwornej p. J. Dębicka. Współdziałal przyrzekli również p. Neuman skrzypek, i p. Bauman, pianista.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucji Trzeciego Maja, urządzony staraniem wiedeńskich Towarzystw „Biblioteka polska” i „Strzecha” wyznaczony został na dzień 8 maja b. r. i odbędzie się w sali stowarzyszenia inżynierów i architektów I. Eschenbachgasse 9, o godz. 7 1/2 wieczorem przy współdziałaniu pierwszorzędnych sił artystycznych. Odczyt okolicznościowy wygłosi prof. uniw. Jagiellońskiego dr. Ignacy Chrzanowski.

## Z Kozienic.

Na skutek starań kapelana wojskowego ks. Strzemeckiego, komenda obwodowa kozienicka zezwoliła na rewindykację cerkwi miejscowej na kościół. Nowy ten kościół będzie pod wezwaniem Najświętej Maryi Panny, Królowej Polskiej. Roboty przygotowawcze rozpoczęły się pod kierunkiem artysty malarza porucznika Okołowicza.

# WARSZAWA.

## Obchód 3 maja w Warszawie.

### Program obchodu.

Świętowanie w całym kraju, jak to przyjęte w święta uroczyste: szkoły, biura i urzędy nieczynne, sklepy i magazyny zamknięte, ubieranie domów flagami narodowymi z godłem Orła Białego.

Urządzenie obchodu w Warszawie projektuje się w sposób następujący, według czasu ustalonego od 1-go maja:

o 8-jej rano — uroczyste posiedzenie K. O. m. W. z zarządzeniem miasta, komitetem obchodu i zaproszonymi gośćmi;

około godz. 9-jej — nabożeństwa we wszystkich świątyniach wszelkich wyznań z okolicznościowymi mowami duchowieństwa;

około godz. 9 i pół — uroczyste nabożeństwo arcybiskupa w katedrze z mową ks. Nowakowskiego;

około godz. 10 i pół — pochód narodowy z chorągiewkami i sztandarami. Marszruta: od katedry przez Krak. - Przedmieście, Nowy Świat, Ujazdowska, Belwederska, Bagatela, Marszałkowska do dworca Wiedeńskiego, rozwiązanie pochodu;

około godz. 5-jej po poł. odczyty i pogadanki w szkołach i salach publicznych;

około godz. 6 i pół po poł. — uroczyste posiedzenie w Filharmonii;

około godz. 8 wiecz. — przedstawienia w teatrach.

W ciągu dnia sprzedaż wydanych przez komitet broszur o konstytucji 3-go maja i pamiątkowych żetonów.

Komitet uroczystego obchodu 125 rocznicy 3-go maja wzywa wszystkich obywateli do przyjęcia udziału w utrzymaniu ładu i porządku w mieście przez cały dzień świąteczny, a w szczególności podczas pochodu, przez unikanie wszelkiego zgłębku i ścisłu, czuwanie nad samym sobą i przestrzeganie tych, którzyby wykroczyli przeciwko porządkowi.

Komitet prosi o zastosowanie się do następujących wskazówek:

1. Wszystkie godziny podane w programach obchodu i komunikatach Komitetu należy rozumieć według czasu ustalonego od 1-go maja.

2. Pochód wyruszy o godzinie 10 i pół. W czasie do godz. 10 i pół ulice, prowadzące do Placu Zamkowego i Starego Miasta winny być pozostawione wyłącznie do użytku szkół i organizacji dążących na wyznaczone im miejsca. Przed godz. 10 m. 15 zatem nie należy zajmować miejsc na chodnikach, gdyż to utrudni zgromadzenie się do pochodu i opóźni wyruszenie pochodu.

3. Publiczność stojąca na chodnikach powinna sama przestrzegać porządku, a szczególnie tego, by w czasie przesuwania się pochodu nie tłoczono się z chodników na ulicę. Osoby, stojące na krawędzi chodników, powinny ująć się pod ramiona i utworzyć w ten sposób łańcuch ochronny pochodu.

4. Publiczność, nie należąca do stowarzyszeń, a pragnąca być włączoną do pochodu, powinna przed godziną 10 gromadzić się na ulicach: Długiej od Miodowej do Tomackiej (dojście przez Bielańską) i Leszno, Rymarskiej i Senatorskiej do Placu Teatralnego. Na tych ulicach publiczność powinna sama ustawić się w rzędy szesnastkowe. Na komendę w każdym rzędzie należy się chwycić pod rękę, ażeby niezłamać szeregu na zakrętach i iść naprzód we wskazanym kierunku.

5. Najlepsze miejsce do przyglądania się pochodowi stanowią Aleje Ujazdowskie, Bagatela i Marszałkowska od rogatki do Placu Zbawiciela.

6. Nie tylko w marszu, ale i w śpiewie należy ładu przestrzegać, poddając się kierownictwu i zaprzestając śpiewu, gdy gra orkiestra.

7. Od godziny 11 do 3 nie wolno w celu przyglądania się pochodowi gromadzić na ul. Marszałkowskiej od Wspólnej do Chmielnej a to dla dania miejsca rozchodzącym się z pochodu.

8. Uczelnie, idące na czele pochodu, gdy dojdą do ulic Wspólnej, Żórawiej i Nowogrodzkiej winny według wskazówek kierownika tegoż działu pochodu, skręcić w boczną ulicę. Instytucje obywatelskie, zawodowe i społeczne, idące w środku pochodu, winny dojechać do dworca Wiedeńskiego i tam skręcić w boczne ulice. Publiczność idąca w trzeciej części pochodu, powinna na Placu Zbawiciela na żądanie komendy milicyjnej rozjechać się na boki.

9. Niezwłocznie po opuszczeniu pochodu, należy iść do domu, nie przystając na chodnikach i nie utrudniając innym przejścia.

Komitet uroczystego obchodu 125 rocznicy 3-go maja wyjaśnia, że w pochodzie narodowym może wziąć udział młodzież szkolna tylko od lat 12. Komitet usilnie prosi pp. przełożonych o zastosowanie się do powyższych wskazówek.

### Porządek dzisiejszego pochodu.

Uczelnie — stoją na Krakowskim, Zjeździe i Powislu.

I. Uczni, — stoją na Św. Jańskiej, między kościołem Pijarów i Starem Miastem.

II. Duchowieństwo, — stoi na Dziekanii, Pluton Milicyi, — stoi na rogu Kanoni i Dziekanii.

III. Władze (część Tow. społecznych i delegacji stronnictw politycznych), — stoją na Kanonii i Jezuickiej.

Ci wychodzą ul. Św. Jańską, zaś następne grupy wychodzą ul. Piwną.

IV. Stronnictwa polityczne, — stoją na ul. Piwnej, Piekarskiej Górnej, Szerokim Dunaju i Wazkim Dunaju.

V-a. Prasa, — stoi na ul. Piekarskiej Szerokiej od Rynku do Piwnej.

V-b. Teatr, — stoi na trótarzu Starego Miasta, między Jezuicką i Piekarską, wychodzi przez Piwną.

VI. Cechy, — stoją na Rynku Starego Miasta, wychodzą przez Piwną.

VII-a. Stowarzyszenia kobiece — stoją na Nowomiejskiej, wychodzą przez Piwną.

VII-b. Magistrat, — stoi na Senatorskiej, Placu Teatralnym, wychodzą przez Senatorską, Plac Zamkowy.

VIII. Dobroczynność, — stoi na Podwalu, wychodzą przez Podwale.

IX. Stowarzyszenia sportowe, — stoją na Podwalu, wychodzą przez Podwale.

X. Korporacje zawodowe i społeczne, — stoją na Miodowej, wychodzą przez Nowo-Miodową.

Pozostałe i publiczność, — stoją Plac Kraśnickich, Długa i t. d., wychodzą przez Miodową.

### Orkiestry i chóry.

W pochodzie wezmą udział 3 orkiestry, a mianowicie: orkiestra dęta p. Thiella, orkiestra Milicyi Miejskiej i orkiestra Straży Ogniowej warszawskiej.

Na szlaku pochodu śpiewać będą chóry i grać orkiestry rozstawione, a mianowicie:

na placu Zamkowym: chór zespołów męskich,

na balkonie gmachu po gimn. VI na Krak. Przedm. chór Tow. Krajoznawczego,

na krużganku kościoła 3-go Krzyża: orkiestra Filharmonii,

na schodach kościoła 3-go Aleksandra: chór słuchaczy T. K. N.,

w ogrodzie Botanicznym: orkiestra teatru Wielkiego,

przed domem Tow. Ogrodn. w Bagateli: orkiestra Gminy Staroz.

Trębacz Starzy ogniowej grać będą z wież na szlaku pochodu hejnały.

### Uroczystość w Filharmonii.

Dziś o godz. 6 i pół odbędzie się uroczyste zebranie w Wielkiej Sali Filharmonii warszawskiej.

Uroczystość rozpocznie odegranie przez orkiestrę Filharmonii hymnu: „Boże, coś Polskę”...

Po słowie wstępem, którem to zebranie zagał prezes Komitetu, poseł Michał Lempicki, na mównicę ukaże się ks. prałat Zygmunt Chelmiński i mówić będzie o Konstytucji 3-go Maja, o jej znaczeniu i sile odrodzicielskiej, którą wiekopomna Ustawa Majowa nastąpiła pokolenie ówczesne. Następnie zabierze głos Artur Sławiński, by wykaazać związek pomiędzy wysiłkami twórców Konstytucji a ich spadkobiercami w dalszych dziejach narodu. Na tem zakończy się przemówienie.

W dalszej części programu weźmie udział chór Lutni i odśpiewa pieśń okolicznościową, poczem Mieczysław Frankiel wypowie z „Pana Tadeusza” utwór, który tak ściśle związany jest ze wspomnieniami Konstytucji: grę Janakiela.

Na zakończenie chór z orkiestrą wykona marsz Dąbrowskiego.

Cała uroczystość trwać będzie nie dłużej nad godzinę, aby publiczność mogła zdążyć na widowiska do teatrów.

### Wezwanie Milicyi.

Naczelnik milicyi ogłasza: Ponieważ w uroczystym pochodzie dnia 3 maja spodziewany jest wielki napływ publiczności, przeto niezbędne są pewne zarządzenia, celem utrzymania bezpieczeństwa publicznego, a mianowicie:

1) Publiczność, nie należąca do stowarzyszeń, a pragnąca być włączona do pochodu, powinna przed godz. 10 rano gromadzić się na następujących ulicach: na Długiej od Miodowej do Tomackiej (dojście przez Bielańską) i Leszno, na Rymarskiej i Senatorskiej do placu Teatralnego.

2) Od godz. 11 do 3 nie należy gromadzić się na ul. Marszałkowskiej od pl. Zbawiciela do Chmielnej, ponieważ czoło pochodu rozjeżdżi się na Marszałkowskiej róg Jerozolimskiej, środek zaś pochodu (nie zorganizowana w grupy publiczność, która przyłączy się do pochodu) jednocześnie rozchodzą się będą na placu Zbawiciela.

Publiczność jest usilnie proszona o ścisłe stosowanie się do wyżej wspomnianego zarządzenia, a także o przestrzeganie wskazówek zarówna Milicyi Miejskiej, jak Straży Pocho-



## W Łazienkowskim parku.

Wiosna idzie. Delikatnymi paluszkami rozchyła brązowe lepki od żywicy paki kasztanów, bżów, klonów i olch, z których wystrzela jasna naiwna zieleń i jakby z uśmiechem prostuje małeńkie, kosmate wachlarzyki pierwszych liści.

Idzie wiosna i na zrudziałe trawniki rozsuwa miękką tkaninę pieszczotliwych promieni słońca, która czarodziejską mocą z pachnącej wilgotnej ziemi wyłania pierwsze fiołki i sasanki.

W parku Łazienkowskim wiosna. W oczach niemal pękają paki, wystrzela zieleń, wśród młodego poszycia drzew — śmieje się słońce. Gdzieniedzie biała czy różową plamą rozkwita przepychem i bogactwem kwiecia drzewo jabłoni lub pachnącej wiśni.

Tylko czarnymi plamami okiennic, jakby wylupionymi, osłepłymi oczyma patrzy smutno boleśnie na rodzące się tryskające życie pałacy i biały domek.

Przez wąską szparę w okiennych deskach, wdarł się figlarny, radosny promień słońca, wpadł na królewskie pokoje i zbladł. Nie powitały go, jak od lat dziesiątek, cudne uśmiechy, wiecznie pięknych, wiecznie młodych Bacciarellowskich kobiet, nie dotknął subtelną pieszczotą marmurowych piersi pani Miłoskiej.

Nie przejrzał się promyk swawolny w starzych lustrach weneckich, nie zalałam na bronzach kunsztownych zegarów.

Pustka i zniszczenie w Łazienkowskim parku.

A tam w mroźnych, zimnych salach pałaców białego cara, w wymuszonych, urzędowych muzeach wschodniej bizantyńskiej Moskwy płaczą i tęsknią białe posagi, z dnia na dzień bliednie i gaśnie uśmiech na ustach pięknych pań, śmiejących się kiedyś przez całe życie, a później śmiejących się wiecznie wśród zielonych ram.

I marza...

Śni im się park Łazienkowski, odurzający zapachem czeremch i bżów, rozdzwoniony pieśnią słowika. Śni im się park, w którym nie przebrzmiały jeszcze echa gorących słów, szepty pocałunków, w którym żyje nieśmiertelna wielka pieśń Miłości i piękna.

I dumają...

Przed rokiem zakwitły właśnie białe i lilowe bzy, rozchyliły się purpurowe czary róż, gdy przyszli jacyś obcy, nieznan, dalecy ludzie, brudnymi nienawistnymi dłońmi, wśród ordynarnych rozmów i śmiechów, cudne, tęsknotą artysty wyczarowane kształty ciał kobiecych, ciał do pieszczot stworzone jęli owijać w brudne rogoże i w paki z nieheblowanych desek zabijać. Na twarzyczkach, kochanek ostatniego z królów, miast dobrych uśmiechów powitania, ścierki płócienne spoczyły, zmatowały lustra i brzozy w oplotach kopnych pakul.

I rzućli je na platformy ciężko dyszących pociągów, powieźli w kraj obcy i nienawistny, kraj wiecznej nocy i zimy.

A tam wiosna w Łazienkach... Zakwitną niedługo białe i lilowe bzy, rozchyła się purpurowe czary róż, zadzwoni canzona słowicza...

Więc w mroźnych, zimnych salach pałaców białego cara płaczą i tęsknią białe posagi, gasną uśmiechy na ustach pięknych, śmiejących wiecznie się pań...

Idzie wiosna...

Maryot.

## Kronika warszawska.

### Z Tow. literatów i dziennikarzy polskich.

Zarząd Tow. zakończył pracę w Komitecie konkursowym do nagrody z funduszu im. Orzeszkowej i przystąpił na kilku ostatnich posiedzeniach do rozważania spraw, związanych z ogólnym dorocznym zebraniem członków i sprawozdaniem za r. z. Walne zebranie członków odbędzie się d. 20 b. m. W myśl paragrafu 18 statutu, zebranie ważne będzie bez względu na liczbę obecnych. Członkowie Tow. proszeni są o nadsyłanie swych wniosków na ogólne zebranie najpóźniej do d. 12 maja, t. j. na 8 dni przed zebraniem, jak tego wymaga paragraf 20 ustawy.

Skierowano do komitetu obywatelskiego opracowany przez specjalną komisję, do której weszli znawcy i miłośnicy dawnej Warszawy — wniosek w sprawie zmiany nazw niektórych ulic naszej stolicy. Zaproponowano na razie 23 zmiany.

Przyznano kilkadziesiąt zapomóg i pożyczek pozbawionym pracy i zarobków pracownikom pióra, oraz wydelegowano kilku członków do prac w instytucjach użyteczności publicznej.

Przyznano stypendy z funduszu A. Peretza za pierwsze półrocze r. b. jednemu z literatów. Niedolnemu do pracy wskutek choroby.

Postanowiono przystąpić w dniach najbliższych do opracowywania bibliograficznych spisów czasopism. Pracę tę wykonywać będzie grono członków, pozbawionych dziś normalnych swych zajęć zawodowych.

## W Sądach.

Wyznaczone na dzisiaj w sądzie okręgowym sprawy, przeniesiono na inny termin. W sądzie apelacyjnym i w sądach pokoju m. st. Warszawy terminy na dzisiaj nie były wyznaczane.

### Tow. Spółdzielcze miłośników pracy.

Pierwsze organizacyjne zebranie nowej placówki, zalegalizowanej niespełna przed dwoma miesiącami, odbyło się w siedzibie Rady opiekuńczej pow. warszawskiego przy ul. Jasnej nr. 1.

Członkowie założyciele w przeciągu kilku miesięcy przygotowali ogromny materiał organizacyjny, przedstawiający się niemal imponująco, z którym zebranych zaznajomiono w 14 odczytanych referatach, dotyczących powołania do życia i puszczania w ruch, następujących wydziałów Towarzystwa: Kooperatywy spożywczej, handlowej, wyszukiwania pracy, zakładania kolonii pracy, finansowego, prawnego, technicznego, lekarskiego, oświatowego, statystycznego, prasowego, wydziału sportu i zabaw, handlu domokrajnego i opałowego.

Widać z tego, iż organizatorzy Towarzystwa kierowali się przedewszystkiem wielko-europejską wszechstronnością, przy opracowywaniu zasadniczych podstaw przyszłej instytucji, wszechstronnością, dającą członkom możliwość zaspokojenia wszystkich swoich ekonomicznych i kulturalnych potrzeb w granicach Towarzystwa.

Inauguracyjne zebranie zagał p. A. Rauer w imieniu członków-założycieli. Na przewodniczącego zaproszono mec. Cz. Horzelskiego, na sekretarza mec. J. Kwiecińskiego, a pp. ks. prof. Cz. Oraczewskiego i mec. K. Domańskiego na asesorów. Po czym p. Kwieciński odczytał szczegółowe sprawozdanie z działalności komisji organizacyjnej. Ze sprawozdania tego widać, iż założono sklep spożywczy, wyszukano pracę 7 członkom, zaprowadzono rejestrację członków, i poczyniono starania o uzyskanie kolekty na loteryę dobroczynną.

O celach kulturalno-oświatowych Towarzystwa mówili pp.: A. Müller i ks. prof. Cz. Oraczewski, a p. E. Modliński zachęcał zebranych do energicznej pracy, mogącej dać instytucji możliwość szybkiego i pomyślnego rozwoju. Wreszcie ustalono i przyjęto budżet na najbliższe trzy miesiące w sumie 6,700 rb. Wyborcy dały następujące wyniki:

Do Rady nadzorczej: ks. Cz. Oraczewski, mec. Cz. Horzelski, Stan. Węgierski. Do zarządu Centralnego pp.: A. Rauer, Wł. Dobrowolski, J. Kwieciński, A. Müller, L. Kiedrzyński, T. Filocheowski, A. Torno, J. Rogóyski, Z. Morawski. Na zastępców pp.: K. Płodowski, J. Jurczykowski, L. Majewski. Do komisji Rewizyjnej pp.: K. Domański, A. Graff, Z. Bujnik, K. Kozłowski, W. Paszkowski.

Udział członkowski wynosi 25 rb. Zapisy członków i informacyj udziela biuro organizacyjne przy ul. Nowowiejskiej nr. 18, w godzinach od 6 — 9 wiecz.

### Wystawa szkolna.

Wczoraj po południu odbyła się z wielką okazałością uroczystość otwarcia wystawy szkolnej, tworzącej część wielkiej kwesty mąjowej na cele szkolne.

Ceremonii otwarcia dopełniła Zdzisława księżna Lubomirska. Wystawa mieści się w dwóch salach Doliny Szwajcarskiej, wychodzących na kotłnię, oraz w przybranym gmachu przy placu Zbawiciela. W Dolinie Szwajcarskiej główna sala odznacza się bogatą a pełną smaku dekoracją. Mieszczą się tu wystawy rozmaitych instytucji publicznych i firm prywatnych; uwagę zwraca wystawa Instytutu głuchoniemych i ociemniałych. W mniejszej sali znalazły pomieszczenie pawilony szkół rozmaitych, przeważnie rzemieślniczych. Na dole znajdują się wystawy, mające łączność z nauczaniem analfabetów i wychowaniem pozaszkolnym.

W gmachu przy placu Zbawiciela pomieszczono wystawy szkół zawodowych, dzieł planów, rysunków i in.

Szczegółowy opis wystawy podamy niebawem.

### Wielka Warszawa.

Wobec wydanego przez władze okupacyjne postanowienia o przyłączeniu do miasta przedmieść, 5 maja, w piątek, odbędzie się walne zebranie komisji przedmieść wraz z członkami zarządu miejskiego i Komitetu Obywatelskiego dla rozważenia różnych spraw, wywołanych przez postanowienie.

### Dla słabowitych dzieci.

Obecna norma obiadów, wydawanych dzieciom z kuchni dobroczynnych, jak stwierdzili lekarze, jest niewystarczająca, wobec tego ks. J. Maursberger zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą, aby kuchnie dobroczynne przygotowały dla dzieci obiady obfitsze w substancje odżywcze.

### Poczta pneumatyczna.

Jedna z firm berlińskich złożyła zarządowi miejskiemu ofertę na urządzenie w Warszawie pneumatycznej poczty miejskiej, na wzór Berlina, Paryża i innych miast wielkich.

## Zaliczki dla emerytów.

Wskutek licznych próśb posiadaczy książeczek oszczędnościowych b. kasy oszczędnościowej rosyjskiej, zarząd miejski w lutym opracował warunki, na których banki mogłyby wydawać posiadaczom oszczędności zaliczki na złożone sumy, a głównie zgodził się na udzielenie swej gwarancji bankom za wydane pożyczki. Opracowane jednak przepisy niezadowolili banków, wskutek czego sprawa odwleka się. Obecnie Sekcja finansowa opracowała nowe przepisy, stosownie do wskazówek banków i przedstawia je do zatwierdzenia zarządowi miasta.

### Bank krajowy.

„Nowa Gazeta“ donosi, że między instytucjami społecznymi Warszawy i Łodzi nastąpiło już porozumienie w sprawie Banku krajowego. Ustawa podlega zatwierdzeniu władzy okupacyjnej.

### Gminy podmiejskie.

Kancelarye gmin podmiejskich będą dzisiaj nieczynne z powodu święta Narodowego. Wójei, sekretarze i pomocnicy gminni mają przyjechać do Warszawy dla uczestniczenia w pochodzie narodowym.

### Kary sanitarne.

Urząd zdrowia publicznego na ostatnim posiedzeniu nałożył kary pieniężne na ogólną sumę rb. 229 na właścicieli nieruchomości i sklepikarzy za ujawnione nieporządki sanitarne. Znaczną liczbę kar nałożono na właścicieli nieruchomości za nieodpowiednie mieszkania stróżów domowych.

### Podczas obławy.

Niedaleko Radości, pod Warszawą, odbyła się w tych dniach obława nocna na złodziei. Niewiedzący o tej obławie gajowy lasów hr. Branickiego, Sikora, któremu niedawno przedtem skradziono krowę, usłyszawszy kroki ludzi, i sądząc, że to złodzieje, wyszedł przed chatę i strzelił do obławy, która się ostrzeliwała. Na szczęście nie było wypadku z ludźmi. Sikorę aresztowano.

## Teatr i muzyka.

Program uroczystych widowisk dzisiejszych przedstawia się jak następuje:

Teatr Wielki: 1) prolog pióra Z. Kleszczyńskiego, 2) Chóry w komplecie, oraz wszyscy soliści wykonają hymn „Boże coś Polskę“, 3) 1-szy akt „Haliki“, 4) „Wesele w Ojcowie“, 5) 3-ci akt „Hrabiny“, 6) odnaleziony oryginalny hymn 3-go maja z 18-go wieku.

Teatr Rozmaitości: 1) prolog, 2) „Powrót po sta“.

Teatr Polski: 1) prolog, 2) „Książę Marek“. W trakcie przedstawienia chór akademicki wykona oryginalną pieśń konfederatów barskich.

Teatr Letni: 1) prolog, 2) „Odludki i Poeta“. (W wykonaniu przyjmują udział: Wincenty Rapacki, Śliwicki, M. Trapszo i Tekla Trapszo), 3) „Ożeń się nie mogę“ Fredry ze specjalnie uproszonym na ten występ p. Jerzym Leszczyńskim.

Teatr Nowości: 1) polonez Kościuszki, 2) prolog, 3) „Boże coś Polskę“, wykonane przez chóry, 4) odnaleziony oryginalny hymn „3-go maja z 18-go wieku“, 5) „Polska krew“ Nedbala.

Teatr Mały: 1) prolog, 2) „Kościuszkę pod Racławicami“.

Teatr Nowoczesny: 1) Polonez Kościuszkowski i Mazurek 3-go maja wykona orkiestra teatru pod kierunkiem Elertowicza, 2) Prolog, 3) „Do Ojczyzny“ Książczyna, wypowiedzi pani Zbikowska, 4) „Nad grobem Zygmunta Augusta“ Karpińskiego, wypowiedzi R. Tański, 5) „Poprawa Warszawy“ Zablockiego, wypowiedzi p. Uzarowiczówna, 6) „Do moich współziomków“ Trembeckiego, wypowiedzi M. Nawrocki, 7) odczyt o Uroczystości 3-go maja wygłosi Cezary Jelenta (początek o godz. 7 min. 30).

Teatr Współczesny: 1) Prolog, 2) „Sybir“ Zapolskiej.

Teatr Praski: 1) prolog, 2) „Gwiazda Syberyi“. Przedstawienia we wszystkich teatrach, z wyjątkiem Nowoczesnego, rozpoczną się punktualnie o godz. 8 wiecz. Z chwilą rozpoczęcia hymnów nikt na salę wpuszczony nie będzie.

Komisja zwraca uwagę, iż wyżej podany program teatru Nowoczesnego tyczy się jedynie pierwszego przedstawienia.

## Więści z Rosji.

### Stosunek rosyjsko-japoński nie jest najlepszy.

Gazety petersburskie dowiadują się z Tokio, że usposobienie ludności japońskiej względem Rosji i przyszłego sojuszu ekonomicznego nie jest najlepszy. Przeciwnie, ludność japońska odnosi się do finansowych i ekonomicznych planów rosyjskich na wschodzie dość nieprzychylnie. Ujawniło się to podczas piątej konferencji kolejowej japońsko-rosyjskiej, która została niedawno temu otwarta w stolicy Japonii i obradowała nad uregulowaniem istniejących linii przewozowych w Mandżurii północnej i południowej. Nad zarządzeniem bezpośredniego przewo-

zu towarów między Koreą i Japonią z jednej strony i Japonią a Rosją z drugiej. Przedstawiciele Japonii stawiali cały szereg warunków, mających na celu ograniczenie wpływów ekonomicznych rosyjskich w sferze „interesów japońskich“. W fakcie tym prasa rosyjska widzi dowód nieprzychylności japońskiej.

### Rząd przeciw blokowi postępowemu.

„Russkoje Słowo“ dowiaduje się, że rząd rosyjski wystosował już do gubernatorów kilka nowych okólników dotyczących nowych wyborów do piątej Dumy i mających ograniczyć agitację przedwyborczą grup postępowych i liberalnych. Zwrócona też będzie szczególna uwaga na to, by organizacje związków ziemskiego i miejskiego przeprowadziły kandydatów rządowych.

### Wynik licytacji arcydzieł polskich.

Organy polskie utrzymują, że wynik niedawnej licytacji arcydzieł sztuki polskiej w stolicy Rosji był nader słaby i przypisują winę za to brakowi zrozumienia wśród społeczeństwa rosyjskiego, które jedynie mogło okazać organizatorom wystawy polskiej większą pomoc finansową, bo kolonia polska w Petersburgu nie rozporządza większymi środkami finansowymi. Społeczeństwo rosyjskie jednak obowiązku swego nie spełniło.

### Armeńcy w okupacji rosyjskiej.

Pisma moskiewskie wyrażają zaniepokojenie z tego powodu, że wśród mieszkańców zajętej obecnie przez Rosyan części Armenii szerzy się żywe niezadowolenie z przebiegu okupacji rosyjskiej. Według informacji moskiewskich ludność w Armenii obawia się, iż spotka ją pod ewentualnym panowaniem Rosji ten sam smutny los, co i wszystkie nierosyjskie narodowości w caracie. Obawa ta jest też głównym powodem agitacji przeciw rosyjskiej, której poszczególnie oznaki teraz już dają się zauważyć w społeczeństwie armeńskim.

### Kult osobisty cara upada?

Według najnowszych informacji prasy petersburskiej rosyjskie ministerium spraw wewnętrznych rozesała specjalny okólnik do gubernatorów, w którym „uznaje za pożądane, aby wśród ludu rozpowszechniane były portrety najjaśniejszego pana“. Liberalna część gazet rosyjskich pyta, czy ma to być dowodem, że kult cara w Rosji zaczyna upadać, w innym bowiem razie wydawanie takiego okólnika byłoby najzupełniej niepotrzebne i nawet niepożądane.

### Brak mięsa i mąki w południowych gubern.

Prasa kijowska, zarówno polska jak i rosyjska, rozpisuje się obszernie o obecnym braku mąki oraz mięsa w powiatach południowo-rosyjskich. Większa część dzienników zgadza się w zdaniu, iż najwłaściwszą przyczyną nie jest brak żywego inwentarza lub produktów rolniczych, lecz straszliwe wprost nieporządki w komunikacji. Te nieporządki łatwo mogą spowodować ostateczną klęskę ekonomiczną całego kraju. (WAT.)

### Brak organów rosyjskich w Ameryce.

Oficjalna prasa petersburska bardzo ubolewa teraz nad tem, że Rosja nie posiada w Ameryce wielkich organów prasowych. W przyszłości trzeba będzie o tem pomyśleć. (WAT.)

### Międzynarodowa sytuacja Rosji po wojnie.

Stronnictwo październikowców zwróciło się do prezesa gabinetu z zapytaniem, jakie środki przedsięwziął rząd rosyjski do zawarcia umów międzynarodowych po ukończeniu wojny. Jaką odpowiedź dał minister, nie wiadomo, ciekawem jest jednak, że prasa rosyjska popiera memoriał październikowców, żądając i ze swej strony, żeby rząd wystarał się w odpowiednim czasie o zapewnienie Rosji w przyszłych umowach międzynarodowych należnego jej stanowiska. Prasa wyraża bowiem obawę, że Rosja mogłaby zostać przez własnych sojuszników zwłaszcza Anglię i Japonię upośledzona głównie pod względem ekonomicznym. I przed taką ewentualnością powinna się ona bronić już teraz. (WAT.)

### De Giers i Sazonow obdarzeni orderami.

„Times“ donosi, że cesarz rosyjski, w uznaniu zasług, jakie położył dla dobra sprawy ambasador rosyjski w Rzymie, de Giers, obdarzył go orderem św. Aleksandra Newskiego. Sazonow otrzymał z ręki cesarza order Białego Orła

## Ze świata.

### Skąd Holendrzy czerpią swoje bogactwa.

Od paru tygodni Holendrzy mimo swego flegmatycznego usposobienia podlegają ciągłemu napadowi strachu. W dwudziestym pierwszym miesiącu wojny grozą im bowiem dwa niebezpieczeństwa, które odrazu mogłyby zmienić ich w naród biedaków, odartych z dotychczasowego bogactwa.

Należy sobie bowiem uprzytomnić, że źródło wielkich bogactw Holandii, bogactw, które nie są mniejszymi, aniżeli bogactwa Anglii, tworzą kolonie.

Wprawdzie te kolonie są już tylko resztkami wielkich posiadłości zamorskich, onego czasu zdobytych przez Holendrów. Ale mimo to jeszcze dzisiaj wystarczają one, by zapewnić całemu narodowi holenderskiemu znaczne bogactwa i środki do życia wygodnego i wytwornego.

Naród holenderski liczy nieco więcej, aniżeli pięć milionów głów. Te pięć milionów Holendrów panuje nad koloniami, liczącami przeszło czterdzieści milionów ludności.

Kolonie holenderskie znajdują się w Azji, na Oceanie Indyjskim, w Ameryce środkowej, oraz południowej.

Kolonie holenderskie w Indjach wschodnich obejmują wyspę Sumatrę wraz z wszystkimi wyspami pobocznymi, prawie całą wyspę Borneo i wyspę Jawę, oraz cały szereg innych wysp tegoż Archipelagu. Posiadłości holenderskie na oceanie Indyjskim obejmują niemal dwa miliony kilometrów kwadratowych, na których mieszka przeszło trzydzieści sześć milionów ludności. Wśród nich zaledwie sześćdziesiąt tysięcy Europejczyków.

Oczywista, Holendrzy utrzymują w koloniach silną armię, która się składa wyłącznie z ochotników, rekrutowanych przeważnie w Europie. Ta armia liczy około 30,000 żołnierzy już razem z oficerami.

Jest więc to siła zbrojna nieliczna i stosunkowo słaba. Wystarczy ona wprawdzie na utrzymanie w posłuszeństwie rozmaitych książąt — krajowców, lecz nigdy nie wystarczaby na stawienie oporu silniejszemu wrogowi.

Takich wrogów zewnętrznych, którzy mogliby wyciągnąć rękę po kolonie holenderskie, jest obecnie dwóch: Anglia i Japonia.

Dlatego też Holandia od samego początku wojny bała się wtargnięcia wojsk angielskich do Holandii nietylko z powodu niebezpieczeństwa, grożącego jej w Europie, ale jeszcze bardziej z rąk niebezpieczeństwa, grożącego jej w koloniach. Boć nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Anglia w chwili, gdy wojska holenderskie stawiałyby opór lądowej na brzegach Holandii armii angielskiej, sięgnęłaby po zabór kolonii holenderskich na oceanie Indyjskim.

Albo też w razie, gdyby sama była w chwili obecnej ku temu za słabą, poleciłaby dokonać tego zaboru swojemu sprzymierzeńcowi, Japonii.

Nie jest też wykluczonem, że Japonia, która już sięgnęła po kolonie niemiecką Kiaoczao na własną rękę w chwili wybuchu zatargu zbrojnego między Anglią i Holandją w Europie, targnęłaby się na kolonie holenderskie w Azji wschodniej pod pozorem, że niesie pomoc swojemu sprzymierzeńcowi, Anglii. Z drugiej strony należy sobie uprzytomnić, że armia kolonialna holenderska w Indjach wschodnich składa się przeważnie z Niemców. Wszyscy oficerowie i żołnierze armii niemieckiej, którzy z powodu długów albo też innych przekożeń musieli opuścić czynną służbę wojskową w szeregach armii ojczystej, znajdowali od dziesiątków lat gościnność w armii kolonialnej holenderskiej. Ci Niemcy dzisiaj wypowiedzieliby Holandji posłuszeństwo na wypadek, gdyby zwróciła się ona przeciwko Niemcom w Europie.

Położenie Holandii zatem jest w chwili obecnej naprawdę bardzo ciężkie. Nikt też w Europie nie życzy sobie tak gorąco najszybszego ustania wojny, jak właśnie Holandia.

### Nowy geniusz muzyczny.

Przed dwoma laty ogłosiła „N. Fr. Presse” światu pojawienie się nowej „gwiazdy” na muzycznym niebie, wielkiego, niemal genialnego kompozytora Ericha Wolfganga-Korngolda. Wiesz przyjęto z niedowierzaniem, domniemany geniusz liczył dopiero 15 lat życia, a co najważniejsze, był rodzonym synem krytyka, który po śmierci prof. Hanslika objął w „N. Fr. Presse” referat muzyczny, a przez to samo już stał się w wiedeńskim świecie muzycznym wyrocznią. Jakkolwiek brzmi to paradoksalnie, niemniej prawdą jest, że to ojcówstwo stało się dla młodego kompozytora największą przeszkodą. Chociaż nie ojciec go sławił, ale inni i to wybitni krytycy, jakkolwiek sławiła go także prasa w cesarstwie niemieckim, szerszy ogół widział w każdej krytyce tylko wpływ ojcowski i odnosił się do młodej sławy sceptycznie. Talent ojca stanął w poprzek talentowi syna.

Przed rokiem Erich Wolfgang-Korngold, wówczas 16-letni, wykończył dwie jednoaktowe opery, wysoce dramatyczną „Violetta” i pogodnie słoneczną „Der Ring des Polykrates”. Ojciec postąpił

roztropnie, bo mimo przyjęcia obu dzieł przez wiedeńską operę dworską — oddał premierę operze monachijskiej. Powodzenie w Monachium było ogromne, ale nie zdołało jeszcze powstałych wątpliwości. Nawet entuzjastyczna ocena ze strony znanego z surowości krytyka tutejszego „Tagblattu”, p. Kalbecka, nie zdołała jeszcze przekonać ogółu, który reklamę tłómaczył przysłowiem „reka ręce myje”. Wreszcie nadeszło przedstawienie w Wiedniu i nowy sukces i nowe pochwały najpierw tylko w dziennikach liberalnych. Ci więc, którzy nie polegają na własnym zdaniu, stanęli znów wobec wątpliwości, czy cała ta reklama nie jest może tylko robotą koteryli, która istotnie już nie jest jednolita, bo sztuczną wielkość, w przeszłości stworzyła. Wreszcie po kilku datkach z przeciwnego obozu odezwał się głos poważnego krytyka w „Reichspost”.

Między innymi pisze „Reichspost”: Przewidywaniem uderza prawie nie do uwierzenia wielka techniczna zdolność młodego kompozytora, zdolność nie ustępująca największym mistrzom. Tem łatwiej uleży niebezpieczeństwu, tem łatwiej stracić z oczu linię demarkacyjną pomiędzy rzemiosłem artystycznym a inspiracją. Pewność, z jaką Korngold muzycznie i muzykowo-dramatycznie środki oddaje w służbę efektów, graniczy istotnie z cudownością. Na razie przeważa technika nad inspiracją i siłą twórczą, ale i tak jest Korngold fenomenem, wyjątkowym zjawiskiem, z którym bezwarunkowo liczyć się należy. Nawet wrog Korngolda musiałyby uznać jego niezwykle talent.

### Język niemiecki i węgierski w szkołach serbskich.

„Az Est” donosi, że austro-węgierski gubernator w Serbii wydał rozporządzenie, w którym nakazuje wprowadzenie do wszystkich szkół serbskich na okupowanym obszarze naukę języków niemieckiego i węgierskiego jako przedmiotów obowiązkowych. Pewną trudność w przeprowadzeniu praktycznym tego rozporządzenia stanowi wyszukanie odpowiedniej liczby nauczycieli władających oboma językami szczególnie zaś językiem węgierskim.

## To i owo.

### Przepowiednia, która się pospieszyła o lat 10.

Przed dwunastu laty, tuż przed wojną rosyjsko-japońską ukazała się w Niemczech książka, która narobiła niesłychanej wrzawy.

Owa książka prorokowała na podstawie faktów ekonomicznych, popartych obliczeniami statystycznymi, że bankructwo finansowe Rosji jest nieuchronnem. Rząd rosyjski nie tylko nie chce uniknąć tego bankructwa, ale nawet dąży do niego, ponieważ widzi, że takie bankructwo jest najlepszym środkiem do pozyczenia się nadmiernych długów, uporządkowania budżetu państwowego i znalezienia środków finansowych na nowe zbrojenia.

Dlatego też autor książki, radca regencyjny Rudolf Martin, zatrudniony w Cesarzkim Urzędzie Statystycznym, na końcu swoich wywodów przestrzegał jak najusilniej kapitalistów niemieckich, by nie kupowali papierów wartościowych rosyjskich. W razie takiej powściągliwości kapitalistów niemieckich cały ciężar bankructwa państwowego rosyjskiego spadnie na Francję i przyprawi Francuzów o niesłychane straty pieniężne.

Książka Martina narobiła niesłychanej wrzawy nie tylko w Niemczech, ale i w całej Europie.

Dzienniki poświęcały jej szeregi artykułów, przeważnie zgadzających się na wnioski autora.

Rząd rosyjski natomiast uczuł się tak dotkniętym książką Martina, że urzędownie zażądał od władz niemieckich ukarania autora jako urzędnika państwowego. I w samej rzeczy rząd Rzeszy, chcąc zachować z Rosją dobre stosunki, wycofał Martinowi śledztwo dyscyplinarne. W 1908 roku Izba dyscyplinarna Rzeszy zatwierdziła wyrok ostateczny, usuwając Martina z służby państwowej.

Jako urzędnik Martin zbladził, ponieważ naraził ówczesną politykę państwową niemiecką na nieporozumienia z Rosją. Jako ekonomista przecież i statystyk miał słuszną. Skarb państwowy rosyjski musi zbankrutować. Był bliskim tego bankructwa już przed wojną obecną, teraz zaś po wojnie bankructwo stało się nieuchronnem, ponieważ niedobór roczny będzie wynosił około dwóch miliardów rubli. Jest to suma tak wielka, że nie możnaby jej pokryć żadnymi, choćby największymi podatkami.

Martin, zatem, który onego czasu poniósł karę za zwrócenie uwagi na słabe strony skarbowości rosyjskiej, wnet będzie triumfował na całej linii.

### Ożwiwny zapie.

Skarbowi pruskiemu zapisał zmarły w roku 1910 dyrektor sądu administracyjnego v. Gronow z Koszaliną 100,000 marek z zastrzeżeniem, że suma z procentami pozostanie nietkniętą, dopóki nie osiągnie sumy długów państwowych.

## Dział ekonomiczny.

### Handel detaliczny po wojnie.

Dokończenie.

Mówiłem dotąd tylko o samej istocie handlu, o jego cielesnej, materialnej, zewnętrznej powłoce, teraz zastanów się należy nad duszą handlu detalicznego a tą stroną duchową jest technika i etyka handlu w ogóle a detalicznego w szczególności. Pod techniką i etyką rozumiemy nietylko zdolności handlowe, ale talent organizacyjny, takt, a przede wszystkim grzeźność i panowanie nad sobą. Nieraz wchodzący klient do sklepu przyjmowany jest przez kupca jako intruz, jako ktoś, który przerwał jakieś ważne zajęcie; zapytania i odpowiedzi są opryskliwe, lekceważące. Kalkulacje nie są ściśle robione, ceny niepewne, nie mówiąc już o braku buchalterii i kontroli. W handlu detalicznym kupiec powinien być tembardziej dokładnym, grzeźnym i uczciwym, bo całe jego powodzenie zasadza się na opinii. W handlu hurtowym stoją naprzeciw siebie jako kupujący i sprzedający fachowcy, znający towar jego wartość i koniunkturę; w sklepie detalicznym naprzeciw kupca stoi klient niefachowy, który powinien ufać, iż jest dobrze, uczciwie obsłużony, gdyż inaczej straci zaufanie i przestanie kupować. Przewidywaniem trzeba unikać o-wych kłamstw handlowych, chwalejących towar niemodny, zleżały lub z brakami, by go się pozbyć, oznaczając terminy dostaw, których dotrzymać nie można, obgadując konkurenta z przeciwną, sprzedając towar miejscowy jako zagraniczny i t. d.

Tacy powiedzieli, iż dobre obyczaje więcej znaczą, niż dobre prawa. W handlu najważniejszą rzeczą są formy obyczajowe i zwyczajowe, które tworzą podstawę do przyszłych praw. Zgrzytliwość, niesumiennność, kłamstwo i niefakt kupca będą kiedyś tak samo karane jak oszustwo, bo działają deprymująco na konsumenta i przynoszą mu straty materialne i moralne.

U nas przygotowanie fachowe i odpowiednia praktyka coraz częściej powiększa kadry dzielnych i uświadomionych kupców polskich, zamilowanych w swoim zawodzie, ale jest jeszcze spora liczba dyletantów, członków, kupiectwa nieregularnego, którzy jak maruderzy na wojnie korzystają chęć z powodzenia lub nieszczeście innych. Ci właśnie przegadali detaliści nie mają ani techniki ani etyki kupieckiej i tym właśnie narzucać trzeba jakiś patronat zawodowy, któryby ich jeszcze na kupców wychował. Pewnikiem jest bowiem, iż powodzenie kupca łączyć się winno ściśle z zyskiem społecznym. — „Nietylko sobie ale i swoim”.

Mówiąc o drogach i celach handlu detalicznego muszę wspomnieć o nadużywaniu kredytu przez kupców w ogóle a detalistów, w szczególności. Detalista sprzedaje, a przynajmniej przedkładać winien wyłącznie za gotówkę, a wyjątkowo udzielany kredyt powinien być bardzo krótkoterminowy, najwyżej miesięczny. Wspominałem już w „Godzinie Polski”, iż równowaga kredytowa wymaga, by kapitał zakładowy kupca był umieszczony w składzie, a zatem by najwyższą sezonową wartość składu nie była większą od gotówki, wniesionej do przedsiębiorstwa. Jeżeli są zobowiązania kupca za towary i za pożyczony kapitał zakładowy, to kapitał ten plus wierzy-ciele nie powinien być większy, niż wartość ceny kosztu składu plus dłużnicy. Wszelkie anomalie pod tym względem są już punktem wyjścia dla niepowodzeń i powolnego lub szybkiego upadku, z wyjątkiem tylko umyślnego zmniejszenia składu.

Kapitał zakładowy równa się składowi. Wierzyciele równają się dłużnikom.

Zyski równają się kosztom handlowym i osobistym. Od tych zasad odstępować nie należy. Jest to miernik zupełnie pewny, którym się detalista kierować winien i odpowiednio do nich prowadzić swoje interesy. Podkreślam zatem, iż kredyt krótkoterminowy wzięty może tylko odpowiadać kredytowi danemu, a kapitał zakładowy własny lub długoterminowy pożyczony równa się wartości faktycznej składu bez zysku. Przytem zobowiązania krótkoterminowe muszą zgadzać się z ewentualnymi wpływami z targu. Trudno wystawiać i płacić weksle co miesiąc po 10 tysięcy rubli, gdy można oczekiwać z targu co miesiąc po otrąceniu kosztów tylko 5 tysięcy.

Na mocy danych statystycznych obrotu towarów z lat ostatnich, uformowanych dniami i miesiącami należy własne zamówienia i zobowiązania tak ustosunkować, by nie przekroczyć równowagi kredytowej. Dążeniem kupca jest z kapitału dyspozycyjnego jak największą korzyść wyciągając, z drugiej jednak strony, musi pamiętać o zachowaniu koniecznej płynności swego przedsiębiorstwa, by w terminach płatności zobowiązań nie robić nowych długów. Są to wszystko prawdy, jako wskaźniki podstawowe dla kupca w ogóle konieczne.

W stowarzyszeniu kupców polskich, istnieją koła zawodowe różnych galezi handlu, czyby więc te związki z Iona swego nie chciały wydzielić delegatów i stworzyć jakieś ogólne biuro kierownicze, rozważające siły i środki rozwoju handlu polskiego i jego pochodni, dla zdobycia jaknajszerszych terenów pracy. Chodzi o ogólne kierownictwo ideowe, o rady i wskazówki dla niewtajemniczonych, o możliwość obrony przez kupca praw konsumenta i o związki wspólnych zakupów u źródeł produkcji bez pośrednictwa, o walkę z koalicjami producentów i wreszcie o otwieranie wielobranżowych lub specjalnych wspólnych sklepów, nietylko w kraju ale i zagranicą.

Musimy się obecnie przygotować, z całą samowiedzą, do czekającej nas w przyszłości powojennej, silnej walki konkurencyjnej w handlu, głównie detalicznym i musimy stanąć pewną nogą celowej organizacji handlowej przewidywaniem u siebie w domu, a potem w handlu hurtowym na nowych, wyłoni się mogących rynkach wszechświatowych zbytu.

Vester.

### Rosyjski handel zewnętrzny.

Rosyjski departament celny ogłosił sprawozdanie z handlu zewnętrznego za rok ubiegły. Sprawozdanie dotyczy granicy czarnomorsko-kaukaskiej, europejskiej i fińskiej. Wywóz rosyjski przez granicę czarnomorsko-kaukaską w roku sprawozdawczym ustał zupełnie. W roku 1914, wywóz przez tę granicę już był znacznie mniejszy, niż zazwyczaj, wynosił bowiem 104 miliony rubli, zamiast 133 miliony w roku 1913. Zredukował się również w czasie wojny niemal do zera przywóz przez granicę czarnomorsko-kaukaską, niezbyt zresztą wielki i w latach ubiegłych. W roku 1915 wynosił tylko milion rubli zamiast 22 miliony w roku 1914 i 18 milionów w roku 1913.

Wywóz rosyjski przez granicę europejską, ogromny przed wojną, zmalał w roku 1915 do niepoznania. Oto zestawienie liczbowe z trzech ostatnich lat. Wywóz rosyjski przez granicę europejską w roku 1913 wynosił w milionach rubli: 1233, w roku 1914: 706, w roku 1915: 181.

Wywóz tedy w roku wojny, w porównaniu z ostatnim rokiem pokoju, zmniejszył się niemal siedmiokrotnie.

Mniejszej redukcji uległ przywóz do Rosji przez granicę europejską, spadł bowiem z 1146 milionów rubli w roku 1913 i z 854 milionów rubli w roku 1914 do 429 milionów w roku ubiegłym. Zmalał tedy tylko dwa i pół raza.

Zmieniły się również do niepoznania obroty handlowe z Finlandją. I tak, wywóz przez granicę fińską, wynoszący w latach 1913 i 14 po 55 milionów urósł w roku wojny do 133 milionów. Przywóz z 56 milionów w roku 1913 i 62 milionów w roku 1914 wzrósł w roku ubiegłym do 244 milionów.

Zewnętrzny handel rosyjski przez granicę azjatycką przedstawia się w latach 1913 i 14 jak następuje: Wywóz 99 i 90 milionów rubli, przywóz 53 i 59 milionów. W roku ubiegłym, według przewidywanych obliczeń, wywóz przez tę granicę uległ niewielkiej zmianie in minus, wynosił bowiem 83 miliony rubli, podczas gdy przywóz urósł niemal trzykrotnie, wynosił bowiem 440 milionów. Ogólne sumy, określające handel zewnętrzny w Rosji w roku ubiegłym, tak się przedstawiają: Wywóz 897 milionów rubli, przywóz 1114 milionów. Przewyżka tedy importu nad eksportem wynosiła w roku wojny 717 milionów.

Mniejszą o wiele nadwyżkę importu nad eksportem, ale zawsze jeszcze nadwyżkę, widzimy w roku wybuchu wojny, 1914. I w tym roku dały 6 miesięcy dla rosyjskiego handlu zewnętrznego rezultaty ujemne. Ogólne liczby, z roku 1914 tak się przedstawiają: Wywóz 953 milionów rubli, przywóz 1087 milionów. Przewyżka importu nad eksportem 142 miliony.

Po rezultaty dodatnie w handlu zewnętrznym Rosji trzeba się cofnąć do roku 1913, ostatniego roku pokojowego, kiedy ogólna wartość wywozu rosyjskiego wynosiła 1520 milionów rubli, przywozu zaś 1373 milionów rubli, kiedy więc eksport rosyjski przewyższał import o 147 milionów rubli.

Ujemne rezultaty handlu zewnętrznego w czasie wojny tłumaczy się tem, że wojna zamknęła granicę bezpośrednią, utrudniła wywóz najważniejszych produktów wywozowych do państw sprzymierzonych i przerwała zupełnie ich eksport do państw, prowadzących wojnę z koalicją przeciwniecką.

### Kurs rubla.

Berlin, 2 Maja. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:

100 rb.—177.75 Mk. (co odpowiada rubli 56.26 za 100 Mk.).

**Wieś i miasto.**

Nie ulega zaprzeczeniu, że szalejąca od 20 z górą miesięcy wojna ciężką klęską dotknęła kraj cały, a wieś polska ucierpiała najwięcej, zwłaszcza na szlakach, którymi ciągnął huragan wojenny.

Są jednak okolice prawie całkiem przez wojnę zaoszczędzone lub takie, których klęska najmniej dotknęła i które powróciły już do normalnego życia. W bliższych i dalszych okolicach Warszawy są wsie i folwarki zasobne w produkty żywności, w trzodę chlewną, a przedewszystkiem w ziemniaki.

W Warszawie tymczasem ceny mąki, kasz wszelkiego rodzaju i gatunku, ziemniaków, a zwłaszcza słoniny i szmalcu, mięsa wieprzowego doszły już do cen bajecznych i wciąż rosną w górę w sposób niemożliwy do usprawiedliwienia ich wysokości, a wszystko to dotyczy najniezbędniejszych produktów spożywczych, stanowiących podstawę odżywiania się klas ludności ubogiej, wyrobniczej. Można sobie łatwo wyobrazić czem i w jaki sposób żywi się obecnie uboga ludność naszej stolicy, w jaki sposób odżywianie podobne wpływa na jej zdrowie, jej odporność fizyczną na drobnoustroje chorobotwórcze, jej siły i żdłoność do pracy.

Tymczasem po wsiach, które nie zniszczyła klęska wojny, ludzie żywią się dostatnie, zarabiają dobrze za plody rolne, które obecnie uzyskały wysoką cenę.

W Warszawie najlepszą dziś klientelę magazynów i sklepów z konfekcją damską stanowią właścicielki. I niema w tem nic dziwnego, bo pieniądze obficie płyną im do kieszeni, jeżeli wierzyć można tym, którzy nawiązawszy bezpośrednie stosunki ze wsią, informują nas o cenach, praktykowanych obecnie po chatach i dworach na wszelkie produkty żywnościowe, których zazwyczaj wieś dostarczała miastu. Prawda, zasada ekonomiczna głosi, że ceny wszelkiego produktu reguluje stosunek podany do popytu. Popyt obecnie o wiele przewyższa podaż, ale też czasy wyjątkowe nakładają obowiązki na wszystkich obywateli kraju, dotkniętego klęską wojny. To też i wieś powinna być w tych wyjątkowych czasach przyjąć z pomocą miastu i zadawać się o wiele mniejszym zarobkiem za swe plody, pomyśl, że miasta by-

ły przed wojną i będą po wojnie cennymi towarami zbytu dla jej wytwórczości.

Gdyby, korzystając z wyjątkowej przewyżki popytu nad podażą, korzystał tylko wieśniak małorolny, rzecz byłaby jeszcze wytlomaczona, z uwagi na słabe uobywatelnienie większości naszego ludu wiejskiego, ale w tenże sam sposób postępują i nasi obywatele ziemianie, właściciele większych majątków ziemskich, którzy przecież nie mało już dali dowodów cnót obywatelskich. Od nich też zależy złagodzenie tego wyzysku najbiedniejszej ludności miast naszych przez odpowiednie oddziaływanie na lud wiejski i dawanie mu dobrego przykładu przez stosowanie na swe ziemioplody i inną wytwórczość gospodarczą cen umiarkowanych. Prawda, dużo się przyczyniają do nadmiernej drożyzny trudności dowozu, ale jeżeli ceny artykułów spożywczych spadną loco wieś (dwór lub zagroda włościańska), ostry stan dzisiejszy złagodnieje nieco. Uczciwość w stawianiu cen na owe produkty przez wieś naszą wytrąci z rąk spekulantów oręż, którym obecnie bronią swoje orgie spekulacyjne, dowodząc, że jeżeli na miejscu produkcji danego ziemioplodu lub wytwórczości gospodarczej, zmuszeni są płacić ceny wysokie — to nie ich wina, że dostarczywszy towar na rynki miejskie muszą brać wysokie ceny.

Bolesta.

**Powiększenie ilości banknotów w Rosji.**

Ilość znajdujących się w obiegu banknotów rosyjskiego Banku państwa, która w czasie wojny wzrosła bardzo znacznie, znowu wykazuje w ostatnim tygodniu poważne powiększenie. Obecnie suma tych banknotów wynosi 6,184 mil. rb., wobec 1,630 mil. rb. w chwili wybuchu wojny. Na pokrycie tej kolosalnej ilości posiada Bank państwa tylko 1,626 milionów rb. w złocie, wobec 1,600 mil. rb. w chwili wybuchu wojny; pokrycie złote banknotów pogorszyło się więc w czasie wojny o 26%. Przed wojną Bank państwa miał prawo emisji banknotów w wysokości 300 mil. rb., bez pokrycia złotego; następnie podwyższono tę sumę do 1,500 mil., dalej do 2,500 mil. rb., wreszcie do 3,500 mil. rb. Leczy tę granicę przekroczone.

Pokrycie złota jest w rzeczywistości mniejsze, o ile się weźmie pod uwagę, że Bank państwa dolicza do swej gotowizny złotej również złoto lub należności w złocie, znajdujące się zagranicą.

To nieskończone powiększenie ilości znajdujących się w obiegu banknotów pochodzi niewątpliwie ząd, że rosyjskie pożyczki wewnętrzne miały bardzo słabe powodzenie. Jest to więc jedyny niemal sposób rosyjskiego ministerium skarbu zdobywania niezbędnych do prowadzenia wojny środków.

W ostatnich czasach znowu emitowano znaczną sumę zobowiązań skarbowych, które ministerium skarbu uważa za dostateczne zabezpieczenie banknotów. W ten sposób można naturalnie bezgranicznie powiększać emisję pieniędzy papierowych, aczkolwiek zmniejsza to ogromnie ich wartość i zabezpieczenie.

W każdym razie wobec tych podstaw emisji nie można już mówić o walucie złotej w Rosji.

**Tow. pożycz.-oszczędn. rzemieślników i drobnych kupców warszawskich.**

Towarzystwo to, którego sprawozdanie za rok 1915-ty ukazało się w tych dniach, liczy 4,966 członków z udziałem w sumie rb. 122,998 kop. 11. Pożyczki wydane wynoszą rb. 262,457 kop. 27, wobec rb. 286,084 kop. 51 w roku poprzednim. Wkładów znajdowało się w końcu roku sprawozdawczego rb. 143,887 kop. 83, wobec rb. 247,698 kop. 22 w końcu roku poprzedniego. Kapitał zapasowy wynosi rb. 34,215 kop. 31, rezerwy rb. 17,677 kop. 21. Rachunek zysków i strat zamknięto ze stratą w wysokości rb. 1,797 kop. 21, którą pokryto z kapitału rezerwowego. Sprawozdanie zaznacza, że w r. 1915 wskutek wojny operacje odbywały się w zakresie ścięzionym.

**Instytucje finansowe na Szlaku.**

**Bank ludowy w Jeżycach.**

Obrót w roku 1915 wynosił 4 miliony 906,749,06 mk. Bilans z dnia 31-go grudnia 1915 r. wykazuje po obu stronach sumę

1,284,266,72 mk. Na rok 1916 przechodzi 1,143 członków, których udziały wynoszą ogółem 215,508,00 mk. z odpowiedzialnością 1,261,000 mk. Depozytów jest mk. 975,136,00, weksli za 876,715 marek.

**Kasa pożyczkowa w Wildzie.**

Spółka liczyła na końcu r. 1915 124 członków (na końcu roku 137). Ogólny obrót w roku sprawozdawczym wynosił 274,444,34 mk., bilans kończy się po obu stronach sumą 147,727,17 mk. Do rozporządzenia walnego zebrania pozostaje 1,023 mk.

**Kasa pożyczkowa w Ostrowie.**

Obrót ogólny wynosił 15 milionów 812,246,58 marek. Bilans kończy się sumą 7 milionów 546,444,59 marek. Czystego zysku do dyspozycji walnego zebrania pozostaje 23,692 mk. Członków liczyła Spółka na początek bieżącego roku 2,936 wobec 2,980 na początku roku zeszłego.

**Bank ludowy w Czerniejewie.**

Ogólny obrót w r. 1915 wynosił 608.960,41 mk. Bilans kończy się w aktywach i pasywach sumą 431.590,73 mk. Do dyspozycji walnego zebrania pozostaje 3.199,24 mk. Członków liczył Bank na początku 1915 roku 225.

Naczelnym Redaktorem: **Cezar Zawilowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i C. ZAWILOWSKI.

**Nadesłane.**

**Dla cierpiących na rzerzgczkę.** Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie **Eumiktyny D-ra Lepinca** znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Główne przedstawicielstwo w Warszawie przy ul. Wspólnej, 53 m. 3, od g. 9 do 5.

**SZYBY**  
**LUSTRA**  
**LUSTERKA**

inspektowe, okienne, fabryczne etc. oraz lustrzane do wystaw sklepowych. Dyamenty szklarskie. ścienne, salonowe i toaletowe. **Trema pokojowe i stylowe.** galanteryjne, podróżne i kieszonkowe. Hurtowo od rb. 1.50 za 100 sztuk.

Pierwsza Chrześcijańska fabryka Luster kryształowych  
**Franciszek BAYTEL**  
Warszawa, ul. Nowy-Swiat Nr. 27. 246-3-1

**Administracya dzien. „GODZINA POLSKI“**  
**Łódź, Piotrkowska 86—Warszawa, Chmielna 10,**  
oraz filje i kantory:  
w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Kaliszu, w Kielcach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Pułtusk, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skarżynie, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku i t. d.

przyjmują ogłoszenia po cenach redakcyjnych do:  
**„Godziny Polskiej“**  
**„Dziennika Polskiego“ w Częstochowie**  
**„Gońca Kujawskiego“ we Włocławku.**

**Lekarz-Dentysta S. Goldman**  
długoletnia asystentka szkoły dentystycznej i kliniki d-ra Zadewicza.  
Przyjmuje codziennie  
**ŁÓDŹ, MIELNA 19.**  
2-4-12-4

**Lekarz Dentysta Feliks SEIDENGART powrócił.**  
Przyjmuje od 9-1 i od 3-7 wiecz.  
**Łódź, Zawadzka 9.**  
383-6-1

**Lekarz-Dentysta S. GORDIN, Konstaktynowska 18.**  
Przyjmuje od 10-1 i od 3-8.  
282-0  
**Ważne dla hurtowników! Mydło szare**  
tane źródło.  
**Warszawa, Marienstadt 13, m. 15.**

Z powodu choroby właścicielki,  
**do sprzedania zaraz**  
oddawna zaprowadzony, świetnie prosperujący  
**Elegancki magazyn mód,**  
położony w centrum miasta.  
efektanci zechcą łask. złożyć swe adresy w Administr. niniejsz. pisma pod „F. B“.  
366-3-1

Po gruntownem komfortow em odnowieniu została otwarta  
**Mleczarnia „Sorrento“**  
Warszawa, ul. Jerozolimka Nr. 54 (Drugi dom od Nowego Światu).  
Poleca: Wyborną kawę ze śmietanką 15 kop.  
Herbatę 10 kop.  
391-1-1 Małą czarną kawę 10 kop.  
Zsiadłe mleko z kartoflami i t. p.  
Wieczorem koncert od godz. 6-jej wiecz. !!! Wielki wybór gazet !!!

Generalna reprezentacya na Królestwo Polskie  
**FABRYKA LITOGRAFICZNYCH I DRUKARSKICH**  
jak również pokostów i masy walcowej  
firmy HANS WUNDER w Berlinie  
**A. RUNDSTEIN**  
**Łódź, Dzielna 28.**  
Sprzedaż w Warszawie: **F. Flancman, ul. Rymarska 2/4.**

**Pospieszna Ekspedycya paczek**  
— do —  
**Warszawy i Łodzi**  
Przyjmowanie przesyłek  
z Berlina, Chemnitz, Drezna, Frankfurtu n./M., Coblenz, Lipska, Monachium, Plauen, Reichenberga w/B.  
— do — 321-3-1  
**Warszawy i Łodzi**  
wraz z cieniem na granicy.  
**Najszybsza dostawa. Obsługa fachowa.**  
**Ubezpieczenie transportów**  
łącznie z ubezpieczeniem od kradzieży i strat wojennych.  
**Powszechne biuro Ekspedycyjne BRASCH & ROTHENSTEIN**  
Berlin N. W., Lüneburgerstr. 22,  
Hamburg, Brema, Frankfurt n./M.,  
Lipsk, Drezno, Monachium,  
Wiedeń, Tetschen n/E., Amsterdam,  
Rotterdam, Vlissingen, Oldenzaal,  
Nowy Jork.  
Kierownik w Łodzi: **Hipolit Wronberg.**

**Magazyn ubiorów męskich**  
i na zamówienia  
**A. Chodowiecki**  
Warszawa, S-to Krzyska 14, róg Włodzimierskiej.  
337-2-2

Poszukiwane  
**umeblowane mieszkanie,**  
składające się z trzech pokoi, z elektrycznym oświetleniem w pobliżu Placu Teatralnego, Nowego Światu lub Filharmonii. 379-5-1  
Oferty pod „60“ w administracyi „Godziny“, Warszawa, Chmielna 10.  
379-5-3

**MAGAZYN Ubiorów Męskich, gotowych i na zamówienie**  
**Stefan PROSIŃSKI**  
**Warszawa, ul. S-to Krzyska 26. Tel. 285-09.**  
**POLECA NOWOŚCI.**



## Symptomaty kamicy podczas ataku.

Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber i parcie do kiszki stołcowej. W dołku silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—i sięga aż między łopatkami. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przetrzał) Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze i zimne poty.

Cena pudełka 2 rb.

## „CHOLEKINAZOWE ZIOŁA”

aptekarza H. Niemojewskiego  
przeciw niężytowi  
żołądka, kiszki i wątroby  
na tle  
kamieni żółciowych.

Warszawa, 329-1-1  
Nowy Świat 16 m. 37.

Cena pudełka 2 rb.

## Symptomaty kamicy wogóle.

Ból w prawym boku i w dołku sercowym (gdzie schodzą się żebra), oraz kłucie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji (rzadziej do rozwolnienia), język obłożony, brak smaku lub gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami, uczucie pełności i burczenie po kiszkiach. Niekiedy dreszcze i w plecach uczucie zimna.

Z dniem 1-go lipca  
magazyn  
będzie PRZENIESIONY  
do pał. W.W.P. Branickich  
Nowy Świat 18.

Polecam na sezon wiosenny:

## Suknie

Kostyумы na zamówienie

Okrycia podług ostatnich modeli

Bluzy

Spódniczki angielskie

367-1-1

# J. FLEISZER

WARSZAWA, Nowy Świat 26.

Telefon 110-63.

Z dniem 1-go lipca  
magazyn  
będzie PRZENIESIONY  
do pał. W.W.P. Branickich  
Nowy Świat 18.

Z dniem 1 maja r. b.,

388-3-1

## cena koksu

w sprzedaży detalicznej

W GAZOWNIACH MIEJSKICH w Łodzi,

ul. Targowa Nr. 34, zostaje obniżoną na

1 rub. 50 kop. za hektolitr.

## Na letniku GUSTEK

pod Tomaszowem

wille i mieszkania oddzielne do wynajęcia.

Wiadomość w Administracji dóbr Tomaszowskich w Ujeździe (po-  
czta Tomaszów Rawski) codziennie, lub w kancelarii zarządu w To-  
maszowie, we środy od godz. 3 do 5 po południu. 354-3-1

## SZKOŁA TECHNICZNA z językiem wykładowym

W ŁODZI, Pańska 9, róg Zawadzkiej

Przedmioty wykładowe: język niemiecki, polski i francuski, matematyka w zakresie kursu gimnazjalnego, przyroda, fizyka, chemia, kaligrafia, rysunki, kreślenie, sztuka budowlana, elektrotechnika i mechanika. Do wstępnych oddziałów zapis kandydatów i kandydatek bez różnicy wyznania z wykształceniem elementarnym. Bliższych informacji udziela kancelaria codziennie między 3-6. 384-4-2

## LICYTACYA.

W poniedziałek, dnia 8 b. m., przed po-  
łudniem, sprzedam przez licytację:

1) z mieszkania Joskowicza, Nowo Cegielniana 14, kasę ogniotrwałą i kredens z pokoju jadalnego.

2) o 11 przed południem, z mieszkania Jakobsona (Południowa 42) i kredens z pokoju jadalnego, 1 sofę i mały kredens.

Dudde,

wykonawca licytacyjny.

397-1-1

## ZAKŁADY DRUKARSKIE

dziennika

## „GODZINA POLSKI”

Przyjmowanie zamówień na wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

ustawy,  
cyrkularze,  
afisze,  
klepsydry

i t. p.

Przy większych nakładach możliwa rotacyjna.

Korzystając z ponownego zezwolenia władz, sprowadziliśmy jeszcze w ograniczonej ilości do naszych składów z zagranicy nasiona: bobów, brukwi, buraków ogrodowych i pastewnych, cebuli, fasoli, grochów, marchwi ogrodowych i pastewnych, ogórków, rzepy, sałaty, szpinaków i w. in., oraz kwiatów. Do 15 maja służy nam zezwolenie na przesyłanie nasion poctą.

L. Jasiński

w Łęczycy i w Łodzi (Andrzeja 10).

## Piece wapienne fabryki Portland cementu JAKUB w Rudnikach.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. swych Odbiorców, że **zakłady nasze zostały uruchomione** i dostarczamy wapno budowlane, wapno mielone, zawierające 90 proc. tlenku wapiennego (jako sztuczny nawóz).

Wyłączne przedstawicielstwo na cały teren okupacyjny niemiecki **powierzonom zostało firmie**

## Braci Goldlust w Łodzi (Spacerowa 40),

do których prosimy zwracać się z wszelkimi zleceniami.

Piece wapienne fabryki Portland cementu JAKUB w Rudnikach.

Zarząd.

349-3-1

## Do masowego odkażania mieszkań i domów.

Wobec szerzących się chorób epidemicznych (tyfusu brzusznego i płamistego) nadaje się jedynie łatwy w użyciu, tani i nietrujący przetwór

## p. n. „Krezoform” Magistra Klawego

Szczegółowy opis użycia i próbki otrzymać można w kantorze laboratorium lub aptece Magistra Klawego, 10, Pl. Św. Aleksandra, Warszawa.

TAMŻE: **Szczepionka antytyfuszowa anticholeryczna**

Wyrobu D-rów J. Brunera i L. Karwackiego.

393-2-1

Poszukiwany

## Motor 2-konny 3 fazowy

na 220 Volt.

Oterty: Rzeźnia Miejska, Inżynierska Nr. 1.

## Ogłoszenia drobne:

A. A. A. Maszyny do szycia z licytacji lombardowej tanio sprzedam. Brzezińska 10, Placik. 377-7-1

Ważne dla pp. Fryzjerów! Szampion w najlepszym gatunku nabyć można jedynie, Cegielniana 62, w zakładzie fryzjerskim. 395-3-1

Poszukuję miejsca: gospodyni, zarządzającej, ekspedientki lub innego zajęcia. Oferty dla „Z dolner” Godzina Polski, Cmielna 10. 57-1-1

Rowery do sprzedania, ulica Rzgowska Nr. 2 m. 16, front. 394-2-1

Akuszka przyjmuje. Piotrkowska 224 m. 25. 371-25-1

Mieszkanie, składające się z trzech pokoi, z umeblowaniem i elektrycznym oświetleniem poszukiwane w centrum Warszawy. Łaskawe oferty pod „Mieszkanie umeblowane” w administracji „Godziny”, Warszawa, Chmielna 10. 380-5-1

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane z wszelkimi wygodami, oddzielne wejścia, front, 11 piętro. Łódź, Rozwadowska 6, Bonia. 386-3-1

Solidna, lat średnich osoba **poszukuje zarządu domem** na wsi lub w mieście, może opiekować się dziećmi lub osobą chorą. Warszawa, Litewska 11 m. 21. 183-3-1

Nauczycielka, osoba solidna, poszukuje zaraz pokoju za lekcyę, lub wygodnego pomieszczenia. Oferty w administracji „Godzina Polski”, Łódź, Piotrkowska № 6 pod „Francuski”. 301 1-1

Dowody №№ 26957, 27689, 29635, 29735, 30056, 30251 Oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego, Pasz. Majera Nr. 11, zaginęły. Zastrzeżenie zrobione. 324-3-1

Technik - Mechanik (ukończył specjalną szkołę, wieloletnia praktyka) pracował jako pom. Naczelnika w Dep. kolejowym, a w biurze technicznym, jako rysownik, w elektrowni — poszukuje posady. Ul. Nawrot 74 miesz. 21. Wojewódzki. 228-1-1

60 pudów kapusty do sprzedania (2 rb. pud), powiat brzeziński, Będków, Robaczyński. 378-2-1

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia: woźnego, lokaja, lub t. p. Pozostaję bez środków do życia. Posiadam chlubne świadectwa A. Paczkowski, Senatorska № 15a m. 6. 290-3-1

Potrzebny człowiek do gospodarstwa. Ul. Orła Nr. 9, u stróża. 3-0-2-1

Dowód № 18989 Oddziału Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasz. Majera Nr. 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 322-1-1

Odpadki papierowe wszelkiego rodzaju, jako odcinki intro-ligatoryjne i drukarskie, odpadki tekturowe, stare gilzy papierowe i t. p. **nabywam po cenach dobrych.** Łask. oferty, lub adres, proszę złożyć w eksped. nin. pism. pod lit. „F. F. 100”. 295-3-1

Zaginął dowód Nr. 18-315 Oddziału II Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasz. Majera 11. Zastrzeżenie zrobione. 327-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Tuszynie, 2 zaświadczenia patentowe i 2 przepustki na imię Józefa Gasia. 355-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Ludwika Rojek. 368-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Władysława Michałaka. 370-1-1

Zaginął paszport na imię Zofii Mandels, wydany przez K. D. P. w Łodzi. Oddać proszę do działu paszportowego, Prezydium Policji. 376-3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Mozeza Markowicza. 392-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Fajgi Fuks. 379-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Zofii Ozarowskiej. 379-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Lucy Nizner. 370-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Puczniewie, pow. łódzkiego, na imię Maryanny Bondarung. 365-3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Zofii Golberskiej. 330-1-1